Nr. 74. Łódź, Sobota 16 Marca 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Czarny rok.*)

„Prawie dziewięćdziesiąt lat temu piętnastoletni Lermontow, przepowiadając proroczo naszą rewolucję, pisał niewyrobionym wierszem młodzieńczym:

„Nastąpi rok, czarny rok Rosji,
Kiedy korona zleci z głowy carów".

Takim rokiem był rok 1917-ty. W istocie okazał się czarnym rokiem Rosji. Nie dlatego, że spadła „korona carów". Ludy żyją i bez koron carskich. „Czarnym" dla Rosji nazywać będą rok 1917-ty z tej przyczyny, że zniweczył wszystkie więzy, wszystkie łączniki, któremi państwo może być utrzymane w całości.

Mieliśmy spoistą władzę państwową. Nie mamy jej. Wielka część byłej Rosji nie uznaje uzurpatorskiej władzy Komisarzów Ludowych i nie chce im podlegać. Świadomość niepodzielności Rosji jeszcze jako tako kołacze się w myśli o Konstytuancie (Uczreditielnom Sobranji). Ale w rozwój pomyślny tej chorowitej dzieciny, której bolszewicy zdążyli już złamać grzbiet pacierzowy, prawie nikt nie wierzy. Coraz słabsze są nadzieje, oparte na Konstytuancie. Wraz z zanikiem tych nadziei gaśnie także marzenie o rychłem odrodzeniu jedności Rosji.

Mieliśmy armję. Dzięki wysiłkom rozmaitych agentów, bolszewików i innych socjalistów, armja nasza zamieniła się w gromadę ludzi, uzbrojonych obywateli, niezdolnych do obrony ojczyzny.

Mieliśmy wspólną dla całego państwa pocztę, wspólny telegraf, monetę, drogi żelazne. We wszystkich tych tętnicach organizmu państwowego spostrzegamy codziennie następujące zjawisko: to w tym, to w tamtym punkcie grupy ludzi przedsiębiorczych, a bez skrupułów, rozrywają węzły, łączące kraj cały z pozostałemi częściami Rosji.

Stosunki pocztowe wewnątrz Rosji oddawna już stanowią drwiny ze zdrowego rozsądku. Przesyłki pocztowe z Francji nadchodziły do Petersburga bardziej akuratnie, niż np. listy i gazety z prowincji Dońskiej. Komunikowanie się drogą telegraficzną okazuje się wszędzie więcej jeszcze beznadziejne, niż drogą pocztową. Drogi żelazne są w agonji oczywistej. Jeszcze podróżujący dla przyjemności i handlujący żołnierze mogą niekiedy korzystać z dróg żelaznych. Ale dla pasażerów płatnych, rekrutujących się z obywateli zwykłych, nie-żołnierzy i nie-proletarjuszy, drogi żelazne stanowią luksus niedostępny. Czekają tedy mieszczanie rosyjscy śmiałych przedsiębiorców cudzoziemskich, którzy zaprowadzą nakoniec u nas ruch pasażerski w staroświeckich dyliżansach lub nowomodnych automobilach. Czyż jednak kursowanie takich ekwipażów możliwem będzie bez cudzoziemskiej ochrony wojskowej?

Do niedawna mieliśmy wspólny dla Rosji całej system monetarny, którego podstawą był zapas złota. Część tego zapasu została rozgrabiona, sądząc z wieści o aresztowaniach żołnierzy na Syberji, u których znaleziono kawałki złota z rosyjskiego skarbu metalowego. Olbrzymia część zapasu w Moskwie i Petersburgu dostała się w ręce bolszewików. Skarbiec w Niżnim Nowogrodzie dotychczas uniknął niewoli bolszewickiej. Istniejący system monetarny opiera się już nie na zapasie metalu, ale wspomnieniach o dawnym kredycie. W całym szeregu miejscowości wypuszczają odrębne miejscowe pieniądze. O ile w prowincjach Terskiej i Dońskiej, w Orenburgu i innych miastach jest mowa o wypuszczeniu bonów w dawnej walucie rosyjskiej, to na Ukrainie miejscowi separatyści odbijają własne swoje karbowańce, opierając się na pożyczkach.

Rosja rozpada się...

Jaka? Czy tylko dawna, czy też wogóle Rosja? Czy mamy do czynienia ze zdrowym procesem czasowego wyodrębnienia się od środka państwa, który ciężko zaniemógł, ażeby po skupieniu sił odtworzyć w następstwie tę całość, czy też żyjemy w epoce upadku „Wielkiego Cesarstwa Rosyjskiego", tak, jak były lata upadku wielkiego cesarstwa rzymskiego?

„Nietylko takie państwa ginęły", — wyrzekł ongi stary kruk samowładztwa, Pobiedonoscew, który niemało się przyczynił do tego, że Rosja osiągnęła stan dzisiejszy, że wyjęto duszę żywą z ludu, że uczyniono go wewnętrznie pozbawionym obrony wobec wszelkich gwałcicieli i oszukańców.

Finlandja, jak się zdaje, oderwała się ostatecznie i kompletnie. Wobec tego, jakikolwiek kształt otrzymać by miała przyszła Rosja, Petersburg nie może pozostać ani jej stolicą, ani ośrodkiem przemysłowym. Polska odpadła od Rosji definitywnie; o wciągnięciu jej nanowo do składu mocarstwa rosyjskiego nikt na serjo nie myśli. Los Litwy i Białej Rusi ukrywa jeszcze wiele niespodzianek. Kurlandji Niemcy oddać nam nie chcą, a nawet Estonja nie jest już obecnie tak mocno związana z Rosją, jak przed rewolucją bolszewicką. Pierwszym skutkiem tego było nadzwyczajne wzmożenie się dążności separatystycznych u tych ludów, które wiedzą, że według recepty bolszewickiej ciągłego podziału zdobyczy zamiast spotęgowania wytwórczości pracy ludu dojść można tylko do upadku i powszechnej nędzy.

Bez bolszewików separatyści ukraińscy nigdy nie zrobiliby tak świetnej karjery. Teraz marzenia ich o utworzeniu na południu Rosji odrębnego państwa ukraińskiego nabierają namacalnego realizmu. Przed władzą bolszewików ludzie gotowi są uciekać nawet do państwa ukraińskiego. W sąsiedztwie z Ukrainą zbiera swe siły kozacka rzeczpospolita Dońska, w której wielu tak namiętnie pragnie widzieć Piemont Rosyjski.

Wytężona praca idzie na Kaukazie, któremu grożą demobilizująca się, usposobiona po bolszewicku armja rosyjska, oraz gdzieniegdzie gotujące się do wystąpienia wobec bezsiły rosyjskiej — wojska tureckie. Wewnątrz Kaukaz po dawnemu targany jest przez antagonizmy narodowe i religijne: ormiańsko-gruzińskie, ormiańsko-tatarskie, chrześcijańsko-muzułmańskie.

Z prowincji Dońskiej poprzez szeroką połać mglistego jeszcze południowo-wschodniego związku wojsk kozackich i wolnych ludów góralskich idzie droga na Sybir, do Turkiestanu, gdzie utrwala się odrębny rząd muzułmański; następnie natrafiamy na wielką syberyjską drogę żelazną, wiążącą olbrzymi ląd Rosji azjatyckiej z jedynym poważnym wyjściem na morze — Władywostokiem.

Na Syberji także tworzą się rzeczypospolite samodzielne. Ten proces wyodrębniania się, pączkowania republik jest najpoważniejszym i najważniejszym zjawiskiem w życiu Rosji, albo byłej Rosji z drugiej połowy 1917 r.

Jaki sens ma ten proces?

Trzeba wprost przyznać, że ani wewnątrz dawnego centrum rosyjskiego, ani w olbrzymim ciele dawnej rosyjskiej państwowości nie było sił zdrowych, które mogłyby wytrzymać walkę z bolszewizmem.

Triumf bolszewizmu jest śmiercią wszelkiej samodzielnej wolnej państwowości. Śmierć ta prowadzi jednak nie do triumfu internacjonalizmu i socjalistycznego ustroju, jak kłamią i paplą (bołtajut) bolszewicy, lecz do poddaństwa danego ludu innej, obcej państwowości. Dla Rosjan niema innego wyjścia: albo zmóc bolszewizm, albo dostać się w niewolę cudzoziemców.

Separatystyczne prądy narodowe i prowincjonalne miały dotychczas charakter narzędzi do walki z bolszewizmem. Pod tym względem grają one rolę dodatnią. Ale jeżeli doprowadzą do istotnego ostatecznego rozpadu Rosji, wówczas lekarstwo okaże się równie zgubnem, jak choroba.

Wszystko zależy od siły kultury rosyjskiej. Czy zdoła zmóc bolszewizm i poprzez raptownie wznoszone rogatki pograniczne nanowo zbudować jednolitą Rosję?

1918 rok da na to odpowiedź".

*) Artykuł, podpisany A. S. Izgojew w n-rze 66 gazety „Nasz Wiek" z dn. 12 stycznia 1918 r.

Listy z Ukrainy.

III.

W zajętych miastach. — Drożyzna. — Ile kosztuje dzienne utrzymanie. — Waluta. — Spekulanci. — Różne.

Kowel, w początkach lutego.

Z nowo-zajętych podczas ostatniej ofensywy niemieckiej miast na froncie wołyńskim, które w latach 1915 — 1916 okupowane były przez wojska austrjackie, a w lipcu 1916 r., podczas wielkiej ofensywy rosyjskiej z powrotem zostały odebrane, za wyjątkiem miasteczka Rożyszcze, leżącego nad Stochodem, niemal żadne nie poniosło znaczniejszych szkód. W Rożyszczu znaczna liczba domów uległa zniszczeniu.

Reszta miast, jak Łuck, Równo, Dubno i inne, zajęte zostały przez wojska niemiecko-ukraińskie niemal bez bitwy.

W nowo zajętych miastach wojska niemieckie przyjęto z pewnem zadowoleniem, z nadzieją, że wprowadzą porządek i zabezpieczą życie i mienie ludności, które w ostatnich czasach były zagrożone.

Niebawem po zajęciu wspomnianych miast utworzyły się w nich komendantury niemieckie i Rady ukraińskie, które przystąpiły do zaprowadzenia porządku. Wydane zostały odpowiednie rozporządzenia w językach niemieckim i ukraińskim. Ruch uliczny po godz. 9 wieczorem został zakazany.

Pozostałe w miastach masy żołnierzy rosyjskich, nie chcących pójść za bolszewikami, zaraz po wkroczeniu wojsk niemieckich oddały się w ich ręce, żołnierze zaś, pochodzący z Ukrainy, wyrazili gotowość wstąpienia do armji ukraińskiej. Puszczono ich na wolność, żołnierzy-rosjan rozesłano do obozów jeńców.

Skutkiem wkroczenia Niemców do wspomnianych miast, na czarnych giełdach powstał popłoch. Ceny towarów uległy znacznej zniżce. Zwłaszcza na manufakturę i skóry. Nie od rzeczy będzie dodać, że mimo zniżki, towar ten jest droższy o 40—50%, niż np. w Łodzi. Skóra na zelówki jest znacznie tańsza, niż w Królestwie, natomiast wierzchy na obuwie są bardzo drogie. Twardą skórę wyrobu berdyczowskiego, otrzymać można w cenie 6—7 rb. za funt, a takąż skórę, wyrobu angielskiego, po 11—12 rb. za funt. Inne towary, zwłaszcza wyroby galanteryjne, chemiczne, techniczne i t. p., są bardzo drogie.

Dzienne utrzymanie przejezdnego wynosi od 20—25 rb., przyczem za obiad płaci się 6—7 rb., za śniadanie 3 rb., za kolację 5—6 rb., za nocleg 6 rb. i t. d.

Waluta obrotowa jest przeważnie rosyjska, pieniędzy ukraińskich narazie mało.

Początkowo kupcy nie chcieli przyjmować innej waluty, jak tylko niemiecką lub austrjacką, skutkiem tego za koronę np. płacono już do 80 kop. Obecnie sytuacja się zmieniła; obieg waluty rosyjskiej przywrócono.

Z nowozajętych miast wynieśli się tylko kapitaliści i działacze bolszewiccy. Stosunek ludności do Niemców dobry. Rekwizycyj żadnych dotychczas nie było, natomiast mieszkańcy robią większe tranzakcje z władzami wojskowemi, skupującemi za walutę rosyjską konie, owies, żyto i t. p.

Komunikację pocztową przywrócono.

Mimo utrudnionej podróży, spekulacja kwitnie, zwłaszcza rosyjskim tytuniem i herbatą. Ceny jednak są nader wysokie. Np. drugi gatunek tytuniu kosztuje do 40 rb. funt, herbata zwyczajna 15—20 rb. funt.

Zaczęły tu nadchodzić gazety z Kijowa.

Materjalnie ludność ma się dobrze, przeważnie dzięki spekulacji. Byli tacy, którym podróż po towary do Moskwy dawała 150—200% zysku.

Spekulanci przebierali się częstokroć w mundury wojskowe, dzięki czemu korzystali z ulg, otrzymując nieraz całe wagony do przewozu towarów.

Z waluty rosyjskiej najchętniej jest brana waluta b. rządu carskiego. Z banknotów Kierenskiego (najmniejszy jest 20-rublowy), reszty nie wydają, przeto trzeba kupować za całą sumę. O stratach na uszkodzonych banknotach nie tu jeszcze nie wiedzą.

G. E.

Śród ciemnych i obłąkanych.

Korespondent jednego z pism petersburskich, A. N. Popow, pod powyższym tytułem kreśli taki obraz życia w Rosji.

To nie żarty, nie parodja, nie paszkwil. To raport generała symbiskiego powiatowego ziemskiego zjazdu z lutego r. b.

„Delegat Miklaszewskij, w kwestji aprowizacji, oświadczył, że ludność mogłaby wyżywić siebie i bydło, gdyby wprowadzono w życie prawo o monopolu zbożowym... Ale ludność nie poddaje się prawu. Zboże trzeba wydzierać siłą, dodał ze smutkiem, siłą orężną. Ale nawet przy użyciu siły orężnej nie udało się osiągnąć ani jednego puda. Ludność włości zmuszona jest jechać po zboże do innych gubernij; ale i stamtąd trudno coś przywieźć. Jest obawa, że cierpiąca głód ludność będzie musiała użyć siły, ale nawet przy użyciu siły i t. d.

Słowem: „stoit koł, na kołu moczała. Naczynaj snaczała. Stoit koł..."

Na brak „władzy" w republice uskarżać się nie można. W każdej wsi jest wiejski komitet, składający się z przewodniczącego, dwóch do trzech członków i sekretarza. Zamiast zarządu „wołostnego" jest „wołostnaja ziemskaja uprawa", rejonowa uprawa, jedna na cztery wsie, powiatowe i gubernjalne ziemskie uprawy i t. d. Są „wołostnyje" powiatowe i gubernjalne „ziemielnyje" komitety, zorganizowane według ostatniego wzoru bolszewickich utopij.

We włościach są setnicy, starsi i młodsi milicjanci, okręgowy komisarz i sędzia pokoju. Powiatem zarządza komisarz powiatowy, a gubernją — gubernjalny i wielu wielu rozlicznych naczelników... Jednakże, skutkiem zupełnej bezradności tych dygnitarzów skonstruował się gubernjalny komitet władzy ludowej, czyli t. zw. parlament gubernjalny, jak się sam mianuje. W gubernji manewrują liczne oddziały konnych i pieszych żołnierzy, ochranników, lecz tem niemniej cała ludność zajęta jest wyłącznie wzajemnymi, dziennymi i nocnymi rabunkami. Rabusie jeżdżą po powiecie oddziałami, rabują biura pocztowe, urzędy gminne, kasy oszczędności, państwowe i społeczne, kooperatywy, przedsiębiorstwa handlowe. We wsiach uszczęśliwionych przez pobyt rabusiów, ludność dzwoni na alarm i zbiega się, by popatrzeć na dobrze uzbrojonych, śmiałych napastników. A gdy rabusie skończą „pracę", odjeżdżając bezkarnie, obywatele urządzają wiec, na którym zapada uchwała rozbrojenia najbliższego majątku, osady i t. p. Rozbroić, to znaczy odebrać fuzje, rewolwery, naboje, proch...

Milicjanci posłusznie spełniają wolę ludu i lud ze spokojem idzie rabować.

Odbierają, wywożą i rozwłóczą wszystko: budynki, narzędzia, bydło, zboże, zapasy paszy, urządzenie wewnętrzne mieszkań, meble, odzież.

— Zostawcie mi choć miskę, bo w czem będę jadła? — błagała staruszka obywatelka ziemska R., którą obywatele Małego Alekina zostawili, dosłownie, śród nagich ścian. Prosiła, nie zdając sobie z tego sprawy, że w zrabowanym majątku, zimą, skazana jest na śmierć głodową.

Ziemianka P., którą ciż sami alekińscy obywatele wypędzili z majątku, zastrzeliła się, pozostawiając pięcioro dzieci.

„Dikij barin", który przed rokiem kupił sobie maleńki mająteczek w pobliżu wsi Wyszki, gdy chłopi-rabusie zdzierali zeń odzież... umarł.

Tragedyj takich jest więcej. Cierpią przeważnie nie „burżuje", lecz ludzie ciężkiej pracy. Rozumie się, że nieszczęścia tych ludzi nie zrozumieją Leniny, kalający krwią czystą ideę socjalizmu.

Gdy pogromy agrarne w Symbirskiej gubernji dosięgły szczytu, parlament gubernjalny nietylko nie przedsięwziął żadnych kroków, lecz powziął uchwałę obowiązującą o przejęciu wszystkich prywatnych majątków, z

inwentarzem, przez „ziemielnyje“ komitety. „Parlament“ wiedział, że uchwała ta pobudza tylko masy do rabunku, że komitet nie jest w możności przejęcia zarządu majątkami, lecz zrobił to—„celem, jak opiewa protokół, wzbudzenia zaufania mas do... parlamentu“.

Gdyby nawet członkowie wspomnianego parlamentu, w tym samym celu, wzięli udział w rabunkach i napadach, nikogoby to tu nie zdziwiło.

Ostatnio zauważono też, że wieś występuje przeciw pismom i książce. Wolni obywatele-kmiecie na zebraniach gminnych postanawiają nie prenumerować gazet. Jadących do miasta uprzedzają: nie przywozić pism, ani depesz.

Motyw jest taki:

— Teraz jest wolność prasy. Kto chce, to pisze, i co chce, pisze. Trudno słuchać wszystkich i wszystkiego.

— Wojna się kończy — mówią chłopi — żołnierze wrócą do domu, dowiemy się o wszystkiem. Po co nam poczta! Nie chcemy. Obejdziemy się i bez niej.

Narady polskie w Berlinie.

Berlin, 15 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Vossische Ztng.“ donosi:

Wczoraj po południu odbyła się **konferencja u wydawcy „Polnische Blätter“ Wilhelma Feldmana.**

Hr. Ronikier, jeden z przywódców partji aktywistycznej w Warszawie, przy tej sposobności naszkicował w ogólnych zarysach obecny stan pertrakcyj pomiędzy Warszawą, Berlinem i Wiedniem.

W obliczu niebezpieczeństwa bolszewickiego dotychczasowa mniejszość aktywistyczna otrzymała znaczny dopływ sił ze wszystkich polskich obozów politycznych.

Dziś sprawy w Warszawie przedstawiają się w ten sposób, powiedział hr. Ronikier, że można mówić o większości, przychylnie usposobionej dla monarchicznej Polski, ściśle związanej z państwami centralnemi.

Zakomunikowane już rozwiązanie, po zasadniczej aprobacie Rady Regencyjnej, przedłożone zostanie miarodajnym czynnikom rządu i parlamentu niemieckiego.

W niedzielę hr. Ronikier udaje się do Wiednia w celu pozyskania rządu austrjackiego i Koła polskiego dla rozwiązania, które on reprezentuje.

Odbyły się również narady w tej mierze z Kołem polskiem w Berlinie i doprowadziły do zadawalającego wyniku.

Wybory w Berlinie.

Berlin, 15 marca.

(Telegram W. A. T.).

Podług dotychczasowego wyniku wyborów do parlamentu w okręgu Wielkoberlińskim Niederbarnim można z pewnością twierdzić, że **nastąpią ściślejsze wybory pomiędzy kandydatem socjalno - demokratycznej większości Wisselem a niezależnym socjalistą dr. Breidscheidem.**

Wczoraj o godz. 10 m. 45 wieczorem oddano głosów: na Wissela 28.422, na dr. Breidscheide'a 18.640, na Hoffmanna (post. part. lud.) 6.233, na Mareckiego (nar. lib.) 7.781 i na Kühne'a (kons.) 3.859.

Skandal polityczny.

Lugano, 15 marca.

Włoska afera importowa nabiera cech wielkiego skandalu politycznego.

Pomimo surowej cenzury, z wynurzeń prasy wynika, że **w skandalu zamieszani są nietylko wielcy przemysłowcy i parlamentarzyści ale również najwyżej postawieni politycy.**

„Epoca“ żąda postawienia przed trybunałem państwowym szeregu ministrów.

„Tribuna“ stwierdza, że śród ludności panuje wielkie wzburzenie, które stłumić może jedynie nadanie sprawie kierunku, wymaganego przez prawo.

„Stampa“ w gwałtownym artykule wskazuje, że **uczestnicy skandalu zainteresowani byli w doprowadzeniu Włoch do wzięcia udziału w wojnie.**

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, najbliższe posiedzenia parlamentu będą bardzo burzliwe i doprowadzą do częściowego przynajmniej przesilenia gabinetowego.

Hr. Luxburg.

Haga, 15 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Times“ donosi z Valparaiso: Przybył tu hr. Luxburg.

Japonja zamierza ogłosić w Rosji monarchję.

Japonja w obronie caratu.

Sztokholm, 15 marca.

Dzienniki tutejsze donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, że **rząd japoński wszedł w porozumienie ze stronnictwem wolności ludu (kadetami) w sprawie interwencji na Syberji.**

Podobno zgodzono się na to, że **Japończycy, po wkroczeniu do Tobolska, uwolnią cara i proklamują przywrócenie monarchji.**

Sztokholm, 15 marca.

Donoszą tu, że Rada komisarzów ludowych w obawie przed inwazją japońską, wydała już **polecenie przewiezienia cara z Tobolska do Rosji europejskiej.**

Chiny a Rosja.

Haga, 15 marca.

Biuro Reutera donosi z Pekinu:

Po cofnięciu się kozaków Semenowa do stanowisk w pobliżu mandżurskiej stacji kolejowej, chiński komendant Charbinu wystosował do przywódcy bolszewików przestrogę, że **każdy napad na obszar chiński będzie uważany za działanie wojenne,** ponieważ suponuje się, że wojsko Semenowa reprezentuje rosyjski rząd prowincjonalny, uznany przez Chiny.

Kozacy uwięzili przywódcę bolszewików z Błagowieszczeńska i rozbroili wojska bolszewickie.

Haga, 15 marca.

Biuro Reutera donosi z Szanghaju:

Przywódcy bolszewików w Irkucku wystosowali telegramy do chińskich władz stacyj granicznych Mandżurji, w których zapewniają, że nie żywią nieprzyjaznych zamiarów względem Chin i atakują tylko przywódcę buntowników Semenowa.

Chińczycy odpowiedzieli, że stosunki Chin do Rosji nie zmieniły się i że Chińczycy nie mogą uważać Semenowa za buntownika.

W Japonji.

Haga, 15 marca.

„Times“ donosi z Tokjo:

Sprawy polityki zewnętrznej ustąpiły teraz miejsca sprawom wewnętrznym.

Gabinet zawikłany jest w intrygi partyjne.

Być może, że ostatnie afery przemysłowe wywołają przesilenie.

Jeńcy.

Hege, 15 marca.

„Times“ donosi, że na południowy zachód od jeziora Bajkalskiego przebywa tylko 25,000 jeńców, przeważnie żołnierzy austrjacko - węgierskich, oraz 2,000 oficerów niemieckich.

W tym więc kierunku **interwencja japońska zdziała niewiele.**

Sprawy irlandzkie.

Bern, 15 marca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Daily News“ donoszą z Ennis w Irlandji, że **całe hrabstwo Clare otoczone zostało kordonem wojskowym.** Za kordon wypuszczają jedynie po otrzymaniu przepustek, wydawanych przez władze wojenne. Komunikacje telegraficzna, telefoniczna, pocztowa i samochodowa podlegają ostrej cenzurze.

Podług doniesienia z Kiltimagh, w hrabstwie Mayo **250 ochotników wydało tam 1-go marca proklamację, w której uroczyście oświadczają swoją zgodność z ideałemi zasadami, o które walczyli ich przywódcy,** obecnie uwięzieni, i że nie uznają żadnego innego prawa poza prawem ogłoszonem w tygodniu wielkanocnym 1916 r. przez republikę irlandzką.

Na morzu.

Londyn, 15 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Okręt „Guilford Castle“, w drodze powrotnej, **storpedowany został bez powodzenia** w dniu 10-ym marca o godz. 5-ej popoł. w kanale Bristolskim.

Podług innej wiadomości Biura Reutera wspomniany statek szpitalny storpedowany został dwiema torpedami. Pierwsza torpeda chybiła, druga zaś trafiła w dziób okrętu. Ciężko uszkodzony okręt wpłynął do portu.

Hindenburg i Ludendorff o wojnie.

Berlin, 15 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Wkrótce przed swoim wyjazdem do Berlina z głównej kwatery prasowej gen. v. Hindenburg, oraz generalny kwatermistrz Ludendorff zaprosili do siebie sprawozdawców wojennych.

Obaj dowódcy jednogłośnie wyrażają swoją wdzięczność i uznanie dla zasług żołnierza niemieckiego.

To, co dotychczas osiągnięto uważają obaj dowódcy wojskowi za wiecznotrwały pomnik tego wspaniałego ducha, który ożywia każdego żołnierza armji niemieckiej, a który z ojczyzny niemieckiej czyni mocną ochronę dla walczących.

O ostatecznem zwycięstwie na wschodzie gen. marszałek polny v. Hindenburg powiedział:

Już pękł olbrzymi łańcuch, który nas miał zadusić i **obecnie możemy całą siłę zwrócić na zachód.** Zarzucają nam, że postępowanie nasze na wschodzie jest przemocą. Lecz cóż, **wojna nie jest rzeczą delikatną,** trzeba powiedzieć sobie dosyć mocno:

Powinniśmy sobie zabezpieczyć granice, aby się już nigdy nie powtórzyło to nieszczęście, które nawiedziło w r. 1914 Prusy Wschodnie.

Zawarliśmy pokój z częściami Rosji, na które się to państwo rozpadło.

Porozumieliśmy się najpierw z Finlandją i Ukrainą.

Jak się zachowywać będą obecnie inne państwa, które się oderwały od Rosji, jest ich rzeczą. Że te nowe państwa oprzeć się będą musiały o istniejące, to nie ulega przecież wątpliwości. Również jest rzeczą jasną, że tym oparciem nie może być Rosja.

Tak tedy my stanowimy naturalne, ekonomicznie silne, oparcie, mających przyszłość przed sobą narodów.

Wielkość klęski Rosji przechodzi, zdaniem Hindenburga, wszelkie oczekiwania. Powiada on: Dziś jeszcze nie możemy poznać w całej pełni tego, co się stało. Dopiero w późniejszym czasie będzie można poznać i ocenić historyczne znaczenie tych wypadków.

W związku z temi wywodami generalny kwatermistrz Ludendorff zaznaczył, że **pochód wojsk niemieckich wgłąb Ukrainy nastąpił na wyraźne życzenie młodego tworu państwowego i z najzupełniejszą zgodą z jego odpowiedzialnemi czynnikami.** Przy naszej pomocy uda się powoli przywrócić porządek na Ukrainie.

O Finlandji Ludendorff powiedział, że mimo to państwo zupełnie przyjaźnie wyciągnęło dłoń ku pokojowi i że było rzeczą zupełnie zrozumiałą, że dłoń tę ujęto. Młode to państwo potrzebowało oparcia i znajdzie w nas przyjaciela. Finlandja w stale wzrastającej na sile Białej gwardji posiadada już dostateczną siłę militarną, która posłużyć może ośrodkiem budującej się władzy państwowej. Tak tedy z zupełnym spokojem możemy ufać, że na wschodzie ostatecznie zapanuje spokój.

Rany otrzymała Rosja nie przez nasz pokój, lecz przez nieszczęsne stosunki wewnętrzne tego kraju. Przeciwnikowi naszemu na wschodzie zaofiarowaliśmy naszą uczciwą wolę zawarcia pokoju, i pokój ten osiągnęliśmy drogą, która się okazała najodpowiedniejszą. Kto się chciał z nami porozumieć, dla tego byliśmy gotowi do porozumienia. Kto się przeciwstawił naszej woli zawarcia pokoju — tego trzeba było do pokoju zmusić.

Co do Rumunji generalny kwatermistrz Ludendorff powiedział, że **demobilizacja rozpoczynie się tam w najbliższych dniach.** Rokowania pokojowe są na dobrej drodze i zawarcia pokoju należy oczekiwać wkrótce. Będzie to, oczywiście, zasadniczo wielką ulgą w naszej sytuacji na wschodzie, a jednocześnie wzmocni nasze siły na froncie zachodnim wobec zbliżających się walk.

Bez przesady możemy powiedzieć, że Francja sama sobie wykopała grób. Naród francuski kona z upływu krwi. Mam największy szacunek dla dzielności żołnierza francuskiego i gdyby Francuzi w bardziej ludzki sposób traktowali jeńców, możnaby mieć współczucie dla tego, tak źle kierowanego narodu. Francja ponosi skutki swojej winy, swojej bezmyślnej namiętności dla naszej niemieckiej Alzacji i Lotaryngji, ponosi skutki swojej próżności. Anglja zręcznie wyzyskała dla swoich celów tę słabość Francji, atoli skutki całym swoim ciężarem przygniatają Francję.

O sytuacji wojennej na froncie zachodnim Ludendorff mówił:

Tu już pytanie nie brzmi: gdzie wróg będzie atakował, **my sami jesteśmy w takiej sytuacji, że możemy myśleć o ataku.** Jeżeli nieprzyjaciel nas zaatakuje, to i dobrze. Spotka się on z należną gotowością. W przeciwnym razie **my go zaatakujemy w odpowiednim dla nas momencie.**

Front stale jest tam wzmacniany. Dywizje bez przerwy odchodzą ze wschodu na zachód. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że ten niesłychany pochód nie da się przeprowadzić z taką samą szybkością, z jaką dokonano mobilizacji w Niemczech.

Galicyjskie i węgierskie koleje, niezupełnie dostateczne co do możności transportowych, wymagają innych warunków wstępnych. Pomimo tych trudności mamy już ogromną przewagę na całym froncie zachodnim.

Wytrzymaliśmy szturmy przeciwnika na froncie zachodnim w ubiegłym roku 1917, przy ogromnej przewadze liczebnej. Było to konieczne, dlatego, że jednocześnie musieliśmy zadawać mocne ciosy na wschodzie i we Włoszech, których wynikiem **był pokój na wschodzie.**

Gdyby więc na zasadzie nowego podziału sił na frontach angielsko - francuskim i włoskim, doszło do ponownych walk, to możemy je przyjąć z całą ufnością, jakkolwiek gwałtownemi one będą. Posiadamy w dużym stopniu i w gotowości bojowej żołnierzy i materjał, siły bojowe napowietrzne, tanki, gaz i wszystko potrzebne. Nieprzyjaciel rozporządza obecnie licznemi dywizjami rezerwy bojowej za frontem angielsko - francuskim.

Ma gotową sieć kolejową, która mu umożliwia szybkie przesuwanie tej armji miljonowej. Z tego widać, jak wielkie zadanie nas czeka.

Na zakończenie Ludendorff powiedział:

Pomimo to, jeżeli tak stać się musi, to i to naprężenie sił bojowych wytrzymamy zwycięsko. Jesteśmy dosyć silni do tego boju. Bój ten jest nieunikniony, gdyż bez niego nie ma co myśleć o pokoju.

Gen. marszałek polny v. Hindenburg powiedział z całym spokojem, ufny w siłę niemiecką i w pomoc Boga:

Powoli również i na zachodzie wywalczymy sobie pokój za cenę naszych walk. Będzie to pokój honorowy, nie będzie to pokój łagodny. Naród niemiecki zasłużył sobie drogocenną krwią swoją na silny pokój niemiecki i potrzebuje tego silnego pokoju dla swego przyszłego rozkwitu.

W Rosji.

Rotterdam, 15 marca.

(Telegram W. A. T.).

Moskiewski korespondent „Daily Mail“ donosi, że spotkał on się z Leninem i ze Swierdłowym.

Wszystkie bramy Kremlu są zamknięte. **W Kremlu znajdują się ogromne zapasy amunicji, które przewiózł z Instytutu Smolnego do Moskwy pewien pułk czeski.**

Amsterdam, 15 marca.

(Telegram W. A. T.).

Korespondent „Daily Telegraph“ donosi z Petersburga:

Wprawdzie nienawiść Rosjan do Niemców jest bardzo silna, lecz zapowiedziana interwencja japońska na Syberji stępia w znacznym stopniu ostrze tej nienawiści.

Niema prawie człowieka w Petersburgu, któryby nie mówił bez obrazy i bólu o tej zdradzie koalicji.

Londyn, 15 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Daily Express“ donosi z Petersburga:

Większa część floty czarnomorskiej znajduje się w Odesie, podczas gdy wszystkie okręty handlowe odpłynęły do Sewastopola.

Za strajk—więzienie.

Bern, 15 marca.

(Telegram W. A. T.).

Parlament angielski przyjął wniosek, podług którego **strajki, jako szkodliwe dla przemysłu wojennego, uznane są za sprzeciwiające się prawu.**

Za strajki przewidywana jest kara do 30 lat więzienia.

Dezercja we Francji.

Genewa, 15 marca

„Humanité“ donosi, że również w departamencie Rodanu **aresztowano licznych dezerterów, którzy rozdawali podburzające proklamacje.**

W Lugdunie ukazują się wciąż na murach plakaty z takiemi frazesami:

„Dosyć mordów!“ „Niech żyje pokój!“.

Uwięziono też wiele kobiet, które pomagały dezerterom w agitacji.

Ujęcie bandytów.

Lugano, 15 marca.

„Corriere della Sera“ donosi, że w okolicy Foggie, po ogłoszeniu stanu wojennego, ujęto 123 bandytów.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 15 marca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk arcyks. Ruprechta.

Słaba w ciągu dnia działalność artyleryjska wzmogła się ze zmierzchem w kilku odcinkach. W związku z naszymi i nieprzyjacielskimi natarciami wywiadowczymi, strzelanina przejściowo potężniała.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Spostrzeżono, że punkt obserwacyjny francuzów na katedrze w Reims znów był czynny. Stanowiska nasze na północy i na północnym wschodzie od **Prosnes** podlegały od południa burzącemu ogniowi. Duże oddziały francuskie, które ruszyły naprzód wieczorem na szerokim froncie, zdołały się usadowić w czołowych okopach naszych tylko na zachodzie od drogi **Thuiry-Nauroy**; pozatem odrzucono je w walce zblizka.

Na wschodnim brzegu **Mozy** panowała przez cały dzień spotęgowana strzelanina.

Wschodni teren walk:

W kilku bitwach rozproszono bandy nieprzyjacielskie, zagrażające na Ukrainie kolejom, wiodącym z **Homla i Kijowa** do **Bachmacza. Bachmacz** zajęto.

—:—

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 15 marca wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 15 marca:

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 15 marca. (T. wł.). Konwent seniorów parlamentu Rzeszy dziś znów odbył naradę i zmienił powziętą wczoraj przez siebie uchwałę w tym sensie, że traktat pokojowy z Rosją i Finlandją ma być tematem obrad parlamentu na plenarnem posiedzeniu poniedziałkowem, a nie wtorkowem. Poprzedzi go pierwsze czytanie projektu budżetu, oraz obrady nad sprawozdaniem komisji głównej, tyczące się postanowienia rady związkowej w sprawie kontroli ksiąg handlowych i ustanawiania cen we wszystkich pracujących na potrzeby armji zakładach. Przewidziana na jutro w komisji głównej narada w sprawach polityki zewnętrznej będzie miała charakter poufny.

Z komisji głównej.

Berlin, 15 marca. (T. wł.) Komisja główna parlamentu Rzeszy rozpatrywała dzisiaj ponownie wnioski, dotyczące nadzoru nad przedsiębiorstwami, pracującemi na potrzeby armji. Po dłuższej dyskusji komisja główna uchwaliła jednogłośnie wnioski następujące: 1) wniosek obu stronnictw socjalno demokratycznych, centrum, str. post., konserwatystów i liberałów narodowych, upraszający kanclerza Rzeszy, by jaknajśpieszniej zajął się wydaniem rozporządzenia Rady związkowej, w myśl którego kanclerz Rzeszy zostanie upełnomocniony do nadzoru nad źródłami, miarodajnemi przy obliczaniu cen we wszystkich przedsiębiorstwach, pracujących na potrzeby armji; 2) wniosek, dotyczący utworzenia instytucji dla sprawdzania cen i 3) wniosek, dotyczący utworzenia centrali dla badania dostaw wojennych.

Sprawa Kurlandji, Litwy i Polski.

Berlin, 15 marca. (T. wł.). „B. Z. am Mittag“ pisze: „Delegacja sejmu kurlandzkiego, która ma kanclerzowi Rzeszy osobiście przedłożyć uchwały instytucji tej, przybyła już do Berlina i dziś w południe zostanie przyjęta przez hr. Hertlinga, w celu wypełnienia polecenia swego. Postanowienia sejmu zmierzają do zaofiarowania cesarzowi kurlandzkiej korony wielkoksiążęcej oraz do jaknajwiększego zbliżenia się Kurlandji z Niemcami. W tym celu musiałyby być pomiędzy Kurlandją i Niemcami zawarte odpowiednie umowy. Tendencja uchwał powyższych również i w berlińskich kołach urzędowych przyjętą została z żywem zadowoleniem. Jednakże, jak dowiaduje się „B. Z. am M.“, zdaje się być bardzo wątpliwem, czy decyzja w kwestji uchwał, tyczących się wielkoksiążęcej korony kurlandzkiej, zostanie powzięta dziś, lub choćby w bliższej przyszłości. Bo, aczkolwiek sejm kurlandzki stanowi legalną reprezentację Kurlandji, jednakże ostateczne rozstrzygnięcie kwestji przyszłego ukształtowania się międzynarodowych stosunków kurlandzkich może być załatwione przez przedstawicielstwo ludowe, oparte na szerokich podstawach.

Dziś, albo jutro przybędzie także do Berlina delegacja litewska, również by przedłożyć kanclerzowi Rzeszy życzenia rady litewskiej.

Sprawa polska w najkrótszym czasie wkroczy w stadjum rozstrzygające, skoro tylko pan v. Kühlmann przybędzie z Bukaresztu do Berlina, najpewniej w drugiej połowie przyszłego tygodnia. Gdy jeno załatwiony zostanie rumuński traktat pokojowy, sekretarz stanu von Kühlmann przystąpi do rozwiązania kwestji polskiej. Po naradach, które w dniach ostatnich odbyły się pomiędzy wszystkiemi osobami miarodajnemi, oraz po wiarogodnych wiadomościach, nadeszłych tu, a świadczących o złagodzeniu wzburzenia śród kół austrjacko-polskich, przypuszczać można z pewnością niemal, że rozwiązanie to, które, rzecz prosta, nastąpić musi w porozumieniu z Ukrainą, nie napotka już żadnych nieprzezwyciężonych przeszkód“.

Komisarz do spraw obszarów wschodnich.

Berlin, 15 marca. (T wł). „Nordd. Allg. Ztg“ donosi półurzędowo: Dyrektor ministerjalny hr. v. Kaiserlingk został mianowany komisarzem przy kanclerzu Rzeszy dla opracowania spraw Litwy, Kurlandji i pozostałych obszarów wschodnich, wyjąwszy Polskę. Hr. Kaiserlingk ma opracować na bezpośrednią odpowiedzialność kanclerza Rzeszy wszystkie sprawy polityczne, związane z rozwojem tych krajów, ich przyszłe ukształtowanie się i stosunek do Niemiec. Cesarz Wilhelm obdarzył hr. Kaiserlingka na czas trwania jego urzędu tytułem ekscelencji.

Delegacja kurlandzka w Berlinie.

Berlin, 15 marca (T. wł.). Delegacja kurlandzkiej rady krajowej, która przybyła do Berlina na posłuchanie u kanclerza Rzeszy, hr. Hertlinga, składa się z właścicieli ziemskich dóbr rycerskich— bar. Bahden Maihofa, generalnego super intendenta Bernowitza (z Mitawy), adwokata Malvilla (z Libawy) i łotyskiego starszego gminy, Weschnecka. Prawdopodobnie panowie ci będą przyjęci również i przez cesarza.

Berlin, 15 marca (T. wł.). Podczas dzisiejszego przyjęcia delegacji kurlandzkiej rady krajowej u kanclerza Rzeszy podsekretarz stanu v. Radowitz odczytał odpowiedź na znaną uchwałę rady krajowej. Powiedziano w niej, co następuje:

Ze szczególną radością i wzruszeniem J. C. M przyjął do wiadomości skierowaną doń prośbę o przyjęcie kurlandzkiej korony książęcej. Decyzja najwyższa nastąpi po wysłuchaniu czynników, powołanych do narad i zostanie zakomunikowana radzie krajowej.

Z żywą radością i zadowoleniem J. C. M. stwierdziła następnie, iż odwieczne dziny rady krajowej zmierzają do ścisłej łączności księstwa z Rzeszą niemiecką. Spełnieniu tego życzenia nie stoi już nic na drodze.

J. C. M. polecił mi w imieniu Rzeszy niemieckiej uznać odrodzone księstwo kurlandzkie za księstwo wolne i niezależne, przyrzec mu ochronę i poparcie Rzeszy niemieckiej przy odbudowie jego konstytucji, która przewidywać winna również przedstawicielstwo krajowe na szerokiej podstawie, oraz wskutek ustalenia i sformułowania uchwalonej przez radę krajową ścisłej łączności z Rzeszą niemiecką podjąć dalszą inicjatywę.

Svinhufvud u kanclerza Rzeszy.

Berlin, 15 marca. (T. wł.). „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi: Kanclerz Rzeszy dr. hr. Hertling przyjął wczoraj prezydenta senatu finlandzkiego Svinhufvuda i tutejszego posła finlandzkiego radcę stanu d ra Hjelta.

Delegaci żydowscy u kanclerza Rzeszy.

Berlin, 15 marca. (T. wł.) Kanclerz Rzeszy przyjął dzisiaj po południu członków zarządu nowoutworzonego związku organizacji żydowskich w Niemczech dla obrony praw żydów na wschodzie, w osobach dr. Jamesa Simona i radcy tajnego dr. Kassela, którzy wyłożyli życzenia żydów niemieckich w sprawie uregulowania kwestji żydowskiej w Rumunji w związku z rokowaniami pokojowemi w Bukareszcie. Po wysłuchaniu szczegółowych wywodów kanclerz Rzeszy oznajmił, iż rząd cesarski jest zainteresowany w zadowalającym rozwiązaniu kwestji żydowskiej w Rumunji i przygotował ją jako przedmiot do pertraktacji w ramach rokowań pokojowych, prowadzonych w Bukareszcie.

Zwolnienie starszych roczników.

Wiedeń, 15 marca (T. wł.). Cesarz Karol wydał rozkaz piśmienny, na mocy którego zwolnione zostają trzy najstarsze roczniki pospolitego ruszenia urodzonych [illegible], 1867, 1868 i 1869. Podczas konferencji prezesów klubów stronnictw parlamentarnych minister obrony krajowej zakomunikował, iż załogi, należące do roczników 1870 i 1871 mają być ściągnięte z frontu i użyte na tyłach armji.

Postępy operacji w Rosji.

Petersburg, 15 marca. (T. wł.) Biuro Reutera donosi: Wojska niemieckie i ukraińskie kontynuowały operacje w kierunku południowo zachodnim i zajęły Czernihów. Następnie otrzymano doniesienie, iż turcy zajęli cały okręg bakiński.

Kongres rad robotniczo-żołnierskich.

Sztokholm, 15 marca. (T. wł). Wczoraj został otwarty w Moskwie kongres rad robotniczo-żołnierskich, zwołany w celu zatwierdzenia traktatu pokojowego, oraz rozwiązania kwestji przeniesienia stolicy do Moskwy. Bierze w nim udział 3,000 delegatów.

Bazylea, 15 marca. (T. wł.). „Morningpost“ donosi z Petersburga: Większość rad rosyjskich na kongresie moskiewskim uchwaliła votum zaufania dla Lenina.

Z nad granicy finlandzkiej komunikują, że kongres rad w Moskwie postanowił ogłosić Rosję za republikę ludową.

Rocznica rewolucji rosyjskiej.

Bern, 15 marca. (T. wł.). Agencja Havasa donosi z Petersburga: Z okazji rocznicy rewolucji rosyjskiej w mieście została zawieszona wszelka praca. Manifestacji ulicznych nie było.

Nominacja Trockiego.

Londyn, 15 marca. (T. wł.) — Biuro Reutera donosi na podstawie depeszy, otrzymanej z Petersburga, iż Trocki został mianowany komisarzem ludowym do spraw militarnych.

Stanowisko głównodowodzącego zostało zniesione.

Aresztowanie ks. Lwowa.

Petersburg, 15 marca (T. wł.). Doniesienie Biura Reutera: Komunikują, że ks. Lwow został aresztowany przez głównodowodzącego frontu wschodniego.

Samobójstwo generała.

Sztokholm, 15 marca. (T. wł.). Donoszą tu z Londynu, że komendant portu Władywostoku, generał Dumbadze, popełnił samobójstwo.

Przesilenie w Rumunji.

Wiedeń, 15 marca (T. wł.). W związku z doniesieniami pism z Bukaresztu, w myśl których wśród dobrze poinformowanych sfer tamtejszych rozpowszechniana jest pogłoska, iż gabinet Averescu ustąpi niebawem miejsca gabinetowi Marghilomana. Komentowano również z zainteresowaniem wizytę, jaką Marghiloman złożył wczoraj hrabiemu Czerninowi. Przypuszczają, że tem samem podjęta zostanie polityka zbliżenia Rosji do mocarstw centralnych i wszelkie jej następstwa.

Z Izby gmin.

Londyn, 15 marca. (T. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin Lee Smith zainterpelował sekretarza stanu do spraw zagranicznych, czy może on poczynić Izbie wyjaśnienia w sprawie pogłosek o zamiarach japońskich w Rosji azjatyckiej. Jakie stanowisko zajął rząd w tej tak ważnej sprawie? Nie zachodzi wcale niebezpieczeństwo okupowania Syberji przez Niemcy, lecz za to strata terytorjalna, jaką poniosłaby Rosja wskutek interwencji Japonji, nie jest bynajmniej w harmonji z żądaniami Wilsona. Rząd przypuszczalnie będzie trzymał się kierunku politycznego, wytkniętego przez Wilsona.

Mc. Scott, popierając Lee Smitha, powiedział: Interwencja Japonji zjednoczyła wszystkie stronnictwa rosyjskie przeciwko koalicji i popchnęła Rosję w ramiona Niemiec.

Mc. Neil oznajmił, iż zgadza się z oświadczeniem lorda Roberta Cecila. Pożądanem jest, by Japonja, jako mandatarjusz koalicji, wystąpiła energicznie. Gdyby interwencja japońska była wykonalną, to leżałaby ona w interesie, zarówno narodu rosyjskiego, jak również w interesie Japonji i sprzymierzeńców.

Cecil, Wilson i wszyscy pozostali życzą narodowi rosyjskiemu jaknajlepiej. Interwencję japońską należy powitać z radością.

Następnie przemawiał Lloyd, poczem Balfour wystąpił z dłuższem przemówieniem, w którem winę klęsk obecnych przypisują rewolucji rosyjskiej i występuje przeciwko krytyce Lee Smitha.

Mówca protestuje energicznie przeciwko zdaniu Smitha, by Japonja miała powodować się samolubnemi i nieuczciwemi środkami. Decyzja, jaką niebawem poweźmie koalicja, opiera się na zasadach nie niekorzystnych dla Rosji. „Celem naszym jest raczej, by Rosja była silną, niedoszwaukowaną, bezpieczną i wolną. A jeżeli cel ten może być osiągnięty, to wówczas i tylko wówczas rewolucja rosyjska da wszelkie owoce, jakie widzieć pragną wszyscy najlepsi przyjaciele Rosji“.

Prądy polityczne w Japonji.

Haga, 15 marca. (T. wł.) — „Nordd. Allg Ztg.“ komunikuje: Tygodnik angielski „Nation“ zwraca uwagę na to, iż w Japonji ścierają się ze sobą dwa różne poglądy. Tygodnik ów uważa za zupełnie niewłaściwe, że zapewniają, iż Japonja jest zdecydowaną i nie można jej powstrzymać. Geijsku, jedno z dwóch wielkich stronnictw japońskich, przeciwne jest interwencji i pragnie wówczas tylko interwenjować, o ile grozić będzie niebezpieczeństwo bezpośrednie. — Poglądy wśród prasy tokioskiej są podzielone. — Jeżeli Japonja podejmie obecnie akcję zaczepną, to mogłoby to pociągnąć za sobą następstwa fatalne dla przyszłych stosunków względem Stanów Zjednoczonych. Druga izba japońska jest imperjalistyczną i pragnie zaboru Syberji.

Skutki ataków lotniczych.

Genewa, 15 marca. (T. wł.). Według otrzymanych tutaj drogą pośrednią doniesień z Paryża, paryska rada gminna po kilkagodzinnych burzliwych obradach powzięła niemal jednogłośnie uchwałę, by usilnie prosić rząd, ażeby nie wykonywano już więcej ataków lotniczych na terytorjum nieprzyjacielskie, o ile przez to da się uniknąć powtórzenia ostatnich wydarzeń, które były katastrofą dla Paryża. Na takiem samem posiedzeniu rady gminnej Paryża zostały wymienione 143 nazwiska osób rannych podczas ataku lotniczego.

Według zestawienia, uczynionego przez prasę szwajcarską, ostatnie dwa wielkie ataki lotnicze na Paryż pociągnęły za sobą przeszło 300 ofiar. Obawa przed nowymi napadami skłoniła wielu mieszkańców do przeniesienia się do dalszych miast. Urzędowe sprawozdania stwierdzają, iż do szkół paryskich uczęszcza obecnie o 11,000 uczni mniej niż poprzednio.

O reformę rolną w Polsce.

Krakowski „Naprzód" zastanawia się nad koniecznością reformy agrarnej w Polsce i wypowiada zdanie, że jednem z najkardynalniejszych zadań sejmu polskiego w Warszawie będzie kwestja obmyślenia reformy agrarnej.

Złożą się na to, choćby następujące konieczności: konieczność stworzenia warsztatów pracy dla mnóstwa małorolnych i bezrolnych włościan, którzy dotąd bądź tułali się zarobkowo po Saksach, bądź emigrowali za morze, bądź ulegali wchłonięciu w wartki nurt przemysłu.

Polska, stając się państwem samodzielnem, nie będzie mogła tolerować takiego stanu, aby tracić wielkie masy ludności na rzecz emigracji zaoceanicznej, notabene ludności bardziej rzutkiej, przedsiębiorczej, młodej i zdrowej, bo z tych kategoryj przeważnie rekrutują się emigranci. Na taki upust sił polskich mogli obojętnie lub ze złośliwem ukontentowaniem spoglądać obcy — nie może spoglądać państwo własne, będące wyobrazicielem całej ludności.

Rezerwoar przemysłu, który wchłaniał do miast i osad fabrycznych znaczne ilości ludu, rodem ze wsi, a szukającego pracy — nie przybierze dość rychło normalnej pojemności.

Olbrzymi wstrząs wojenny, który szczególnie głęboko dotknął wschód europejski, który stwarza nowe stosunki, nowe granice, już sam przez się — bez względu na to, ile przestworza nam zostawią, jak się ułożą traktaty handlowe i t. d. — postawi przemysł polski wobec sytuacji, z którą uporać mu się będzie doraźnie trudno, tam trudniej może, iż odchodzący i nadchodzący — ów przemysł na terenie Królestwa tak dewastowali.

Zanim tedy wybuja nowe życie przemysłowe, istnieć będzie — poza uruchomieniem odbudowy kraju — stan mniejszego zapotrzebowania rąk w przemyśle, co równałoby się temu, że i część robotników, która dziś przymusowo pracuje w Niemczech, miałaby powrót do kraju w znacznym stopniu zamknięty...

Tym dolegliwościom, politycznie tem groźniejszym, że dokoła Polski znajdować się będzie pierścień państw, znacznie ludniejszych, może wiele zapobiedz racjonalna reforma agrarna.

W końcu jeszcze moment niebagatelny. Małorolny chłop w Polsce dziś już dowiaduje się o nadziałach w Rosji... Dla niego zaś owa Rosja nie jest — o ile chodzi zwłaszcza o chłopa z Królestwa Polskiego, — krajem egzotycznym, lecz tym z którym Polska pod wspólnym była rządem. Jeżeli Polska swoją małorolną ludnością gorliwie się nie zaopiekuje, to w umyśle owego chłopa bądź co bądź zapadnie taka myśl, iż wolność Polski kojarzy się dlań ze znaczną utratą korzyści....

Taka kusząca, czy niepokojąca myśl tem uporczywiej może przed nim stawać, o ile właśnie skazany on zostanie na poniewierkę przy cięższych jeszcze warunkach walki o byt. — A zdolność porównania stosunków tu i tam wzrośnie w nim pod wpływem powrotu ewakuowanych do Rosji współgminiaków lub współpowietników.

To byłyby w krótkiem naszkicowaniu powody, które, niewątpliwie, zmuszą parlamentarne ciało polskie do rozważenia sprawy agrarnej na całym obszarze państwa.

Ale jest jedna sprawa szczególnie pilna, która nie może czekać na jakieś ogólne rozstrzygnięcie. Idzie o Podlasie i Chełmszczyznę.

Możemy mieć za sobą racje statystyczne: narodowościowe, wyznaniowe; argumenty historyczne, kulturalne, możemy przytaczać troskliwość, z jaką społeczeństwo polskie broniło tych ziem przed rusyfikacją i uchroniło je — ukraińcy choć swoją kontrstatystykę podsuwają na użytek zagranicy, liczą na miejscu na jeden argument, na jedną pokusę — ziemię.

Otwarcie, zresztą, wskazał na to p. Siewruk w Wiedniu, podnosząc, że przy plebiscycie wiele przecież zaważyć może ukraińska reforma rolna...

Rzeczpospolita polska wykreśloną została z listy państw w okresie, dziesiątki lat poprzedzającym powszechne zniesienie w Europie pańszczyzny i uregulowanie sprawy czwartego stanu.

I odtąd w Polsce odbywała się stale tragedja, że ludzie, rwący się do zerwania więzów niewoli, stawiali hasła uwolnienia, bądź uwłaszczenia włościan, ażeby duszę ludu i jego ramię pozyskać dla tej sprawy (idąc za wytyczną Kościuszki i jego uniwersału Połanieckiego) i — koniec końców, inicjatywę podchwytywały rządy zaborcze, ażeby z niej kuć broń dla siebie i ostrze tej broni skierowywać — przeciwko „buntownikom". Tak działo się w wieku ubiegłym. Lata czterdzieste w Galicji, sześćdziesiąte w Królestwie — któż nie zna ich wyników?

Sprawę agrarną tedy na terenie zagrożonym powinno ująć w ręce dziś już społeczeństwo i zająć się obdzieleniem gruntami dworskimi małorolnych — na podstawie odszkodowania, rozłożonego na dłuższy okres czasu, oraz na dogodne, drobne raty, amortyzacyjne. Podobno myśl ta poczyna się już wcielać w czyn.

Na drogach reform politycznych.

Omawiając sprawę reformy wyborczej, będącej obecnie na porządku dziennym obrad sejmu pruskiego „Monitor Polski" przypomina frazes, że wojna nie sprzyja reformom politycznym wewnątrz państwa zwycięskiego, że natomiast reformy takie szybko następują po militarnych klęskach.

Frazes ten zaczerpnięty został głównie z historji Rosji. Tam, istotnie, niemal zawsze po klęskach wojennych następowały reformy i, odwrotnie, — reakcja po zwycięstwach. Dość przypomnieć reformę Sperańskiego po klęskach Aleksandra I i reakcję epoki Arakczejewa po zwycięstwach tegoż cara, odniesionych nad Napoleonem; reakcję długotrwałą po zwycięstwach Mikołaja I nad Turcją i Polską, reformy Aleksandra II po wojnie krymskiej i, wreszcie, reformy Mokalaja II po klęskach w wojnie z Japonją.

Nie jest to jednak wcale prawo historyczne. Rosja od stu lat była nieustannie zagrożona wewnętrzną rewolucją, której wybuch ułatwiały klęski militarne. Usiłowano tedy zapobiegać temu wybuchowi przez mniejsze lub większe ustępstwa, czynione po tych klęskach na czas pewien. Powracano jednak do pełni despotyzmu, wstrzymując wszelki proces prawidłowej ewolucji politycznej. Historja Rosji jest historją chaosu, w którym zawsze górowały i ścierały ze sobą bój nieustanny dwie potęgi: despotyzm i nihilizm, usuwające z terenu swej walki wszystko, co się znajduje pośrodku tych dwóch biegunów. Po klęskach więc militarnych, zatrwożony despotyzm musiał czynić niejakie ustępstwa, by znowu, po zwycięstwach, hardo podnieść głowę i ze wzmożoną energją dążyć do zduszenia siły, grożącej mu zagładą.

W państwach, które nie mają takiej tradycji, w których takie dwa krańce nie są jedynemi regulatorami i motorami ich historji, ów frazes o niezbędności klęski wojennej dla sprowadzenia reform nie ma zastosowania. Powtóre zaś, sam już bieg wojny obecnej, wszystko, co się podczas tej wojny odbywa, niesie taki przewrót w wewnętrznych stosunkach społeczno ekonomicznych, że przewrotowi temu musi towarzyszyć przyspieszony proces postępu w ustrojach politycznych.

To też i w Prusach dojdzie do reformy wyborczej, która stanowi przecież jedno z podstawowych wymagań nieuniknionego procesu demokratyzacji.

Będzie to leżało zarówno w interesie samego narodu niemieckiego, jak i w interesie powszechnym.

Armja rosyjska.

Inż. W. Bondy, który jako oficer rezerwy rosyjski odbywał część kampanji, przynosi w „Wiadomościach polskich" szereg ciekawych informacyj, dotyczących armji rosyjskiej. Wbrew rozpowszechnionemu dosyć mniemaniu, że jedną z zasadniczych przyczyn klęsk rosyjskich był brak dbałości o byt żołnierza, inż. Bondy twierdzi, że zaprowiantowanie armji mało pozostawiało do życzenia. W pierwszym roku wojny żołnierzowi nie brakło nic, a jeżeli bywał on głodny i musiał nawet żebrać, to wynikało to raczej z warunków bojowych. Intendentura szwankowała coprawda zawsze, ale wobec olbrzymich zapasów, jakie posiadała Rosja, żołnierz otrzymywał zawsze to, co mu się należało.

W r. 1915, podczas odwrotu z Polski, wojska rosyjskie niszczyły zasiewy i zapasy, uprowadzały bydło, w obawie, że skorzysta z tego nieprzyjaciel. Nie chodziło bynajmniej o spożytkowanie tych produktów przez własną armję. Liczne składy intendenckie, niewywiezione we właściwym czasie, padły pastwą płomieni. Bydło, pędzone na wschód, masowo ginęło po drodze wskutek braku paszy, wody, lub forsownych marszów. I tu okazała się zupełna niezaradność odpowiednich władz: tylko nikłe resztki wypędzonego z kraju bydła trafiły poza obecny front rosyjski. W obawie, że i ono padnie, wojskowość podwyższyła rację mięsa do 1,5 fun. (600 gr. dziennie). Lecz te wysokie racje utrzymały się zaledwie w ciągu kilku miesięcy. Wojsko pochłaniało olbrzymie ilości produktów; Rosja, do której napłynęły kilkumiljonowe rzesze uchodźców, zaczęła odczuwać, że należy się liczyć z rozchodem żywności. Racje dla wojska zaczęto stopniowo redukować. Zakupno produktów i podział ich między armje a miasta objęły związki ziemstw i miast przez swych pełnomocników w poszczególnych gubernjach. Zaczęto się liczyć z zasobami kraju (przed wojną Rosja nie miała żadnych pewnych danych statystycznych w tej dziedzinie) i w miarę możności korzystać z bogactw krajów ościennych. Zakupiono w Mongolji kilka miljonów sztuk bydła, urządzono przy stacjach kolei syberyjskich olbrzymie rzeźnie i mięso w stanie zamrożonym wysyłano do Rosji. Lecz wskutek wadliwości transportu, braku chłodni, a przedewszystkiem systematyczności i porządku w całej akcji, olbrzymie składy mięsa — kilka miljonów pudów—zepsuły się na miejscu. Zaczęto zalecać oszczędność w użytkowaniu produktów w armji, racje zmieniano i zmniejszano. Tłuszczów dawano już tylko 48 gr. dziennie, mięsa 200 gr.; racja chleba, która w ciągu pewnego czasu wynosiła 3 funty (1,200 gr.), znów obniżyła się z początku do 2,5 f., następnie do dwóch funtów (800 gr.) dziennie. Aby nie wzbudzać wśród żołnierzy rozgoryczenia, rozkazano za niedodawaną w naturze resztę produktów wypłacać pieniądze. Jednocześnie i jakość produktów pogarszała się. Coraz częściej zamiast mięsa używano ryby solonej lub suszonej, śledzi, odpadków z mięsa wołowego solonych lub w formie kiełbasy; zamiast masła i słoniny przysyłano tłuszcze roślinne, zamiast kaszy zaczęto stosować soczewicę, której uprzednio używano w Rosji jako paszy.

Olbrzymie masy ludności, wcielone do szeregów armji, zostały oderwane od pracy na roli. Obszar uprawnych gruntów z roku na rok gwałtownie się zmniejszał (praca jeńców, nieumiejętnie zorganizowana, nie przynosiła wydatnych wyników). Z braku sprzężaju, bydła i doświadczonych rąk roboczych wydajność ziemi, uprawianej częstokroć przez kobiety i dzieci, zmalała. Ogólny plon zboża w Rosji stale się zmniejszał w ciągu wojny. Jednocześnie wzrost wydatków wojennych i postępujące zadłużenia skarbu sprowadziły upadek wartości rubla i podrożenie wszelkich wyrobów fabrycznych.

Gdy Rumunja wypowiedziała wojnę państwom centralnym i pod naporem wojsk Mackensena musiała opuścić ¾ swego terytorjum, pozostawiła tam ogromne zapasy zboża i trzody bydła. W Braile zostały częściowo zniszczone, częściowo oddane niemcom olbrzymie składy prowiantu, zakupione przez Anglię. Armja rumuńska i liczne wojska rosyjskie przybyłe jej na pomc, jako też liczne rzesze wychodźców, musiały żywić się kosztem miejscowej ludności pozostałej części Multan. Jej zapasy już wkrótce zostały wyczerpane. Niewiele stosunkowo dało się też przywieźć z Rosji jednotorową linją kolejową, tembardziej, że była ona przeładowana amunicją i pociągami wojskowymi Zaczęto tedy końmi zwozić co się dało z Besarabji, korzystając z mroźnej zimy. Lecz z ogromnych nagromadzonych tam zapasów intendenckich już niewiele tylko dało się zużytkować.

Z wiosną roku 1917 Rosji przybył nowy ciężar: zaopatrywanie Rumunji i jej armji w artykuły pierwszej potrzeby. Dezorganizacja — skutek rewolucji — bardziej jeszcze utrudniła nabywanie i transport produktów. Armje zaczęły cierpieć niedostatek; racje żywnościowe zostały zmniejszone (konie np. otrzymywały z intendentury po 2 f. ziarna i tyleż siana dziennie). Bydła dostarczano na front w znikomo małej ilości. Zamiast obowiązkowych 3-ch dni, wojsko całe tygodnie musiało zadawalać się śledziami, czasami tylko otrzymując mięso solone. Już wkrótce po zbiorach armja na froncie została pozbawiona dowozu żywności. Rozpaczliwe radjotelegramy dowództwa rosyjskiego, ani odezwy komisarzy ludowych nie mogły złemu zaradzić: włościaństwo nie chciało nawet na rzecz armji wyzbywać się plonów wzamian za papierki. Brak żywności dokończył dzieła rozpełzania się armji, zgangrenowanej przez agitację polityczną. Organizacji aprowizacyjnej, jak wogóle żadnej organizacji, nie było. Transport w państwie, dzielącem się na poszczególne republiki i targanem anarchją, był prawie uniemożliwiony. Najbogatsze prowincje były bądźto splądrowane przez wojsko i chłopstwo (Ukraina), bądź wyczerpane przez bliskość frontu i miast (Besarabja, pas przyfrontowy, gub. nadwołżańskie). Źródło bogactwa Rosji — jej zdolność eksportowania zboża przez niszczenie wielkiej własności ziemskiej było podcięte na długie lata.

Zabiegi pokojowe.

„Justice" z dnia 7-go lutego pisze: Już od dwóch tygodni, a nawet dawniej, wiemy, że generał (i adwokat) Smuts, członek naszego gabinetu wojennego, krząta się usilnie około rokowań pokojowych z Austrją, reprezentowaną przez hr. Mendorffa. Wiadomość tę otrzymaliśmy taką drogą, że chcąc postępować uczciwie nie mogliśmy jej ogłosić, aczkolwiek istniały uzasadnione przypuszczenia, że Lloyd George zakomunikował ją Ramsay'owi Macdonaldowi w rozmowie prywatnej.

Jest to dyplomacja tajna i w dodatku w najgorszym gatunku. Już nie mówiąc o tem, że gen. Smuts nie posiada żadnego uprawnionego mandatu narodu angielskiego do reprezentowania go bądź to w Szwajcarji, bądź to gdzieindziej, intrygi tego rodzaju są zdradą. Cała ta sprawa jest podłą. Cel był zarówno haniebny, jak i głupi. Lloyd George i urząd spraw zagranicznych sądzili istotnie, że Austro-Węgry skłonić będzie można do zdrady względem Niemiec, i że uda się utrzymać niepodległość owego państwa reakcyjnego, które ledwie dyszy, jeżeli się jego poszczególnym

---

4)

Tadeusz Korzon.

(Dokończenie).

Na „Dziejach wewnętrznych" nie urwała się twórczość Korzona. Omówił równocześnie z ukazywaniem się poszczególnych tomów „nauczanie historji z powodu zamierzonej reformy szkół średnich w Galicji", kongres antropologiczny we Wrocławiu, działalność Rankego, „Sejm czteroletni" i cały plon naukowy Kalinki, nie licząc pomniejszych przyczynków. Zbadał historjozofję Staszica, wydał podręcznik historji nowożytnej, zdał sprawę z drugiego zjazdu historyków polskich we Lwowie.

Na tymże zjeździe przedłożył referat „O błędach historjografji naszej w budowaniu dziejów Polski". Wypowiedział w nim swój pogląd na całokształt historji naszej, który jest zarazem niesłychanie gwałtownym, a nawet złośliwym atakiem na szkołę krakowską, lecz w którym, jako wielce słuszny postulat, wyróżnia się i wybija żądanie „przeprowadzenia umysłu (historyka) przez gimnastykę filozoficzną".

„Równocześnie — jak stwierdza prof. Askenazy — stałe współpracownictwo Korzona w „Ateneum", „Bibljotece Warszawskiej", a zwłaszcza „Kwartalniku historycznym" lwowskim ozdobiły te wydawnictwa uczone szeregiem jego rozpraw umiejętnych zarazem a żywem, poczytnem zawsze kreślonych piórem, wśród których godzi się podnieść zwłaszcza parokrotne energiczne odprawy, udzielone we właściwym mu spokojnym a wytrawnym duchu rusińsko - rosyjskim apologetom Chmielniczczyzny i Koliszczyzny".

W setną rocznię Kościuszkowskiego powstania wydał Korzon monografję o Kościuszce. Fachowa krytyka przyznała autorowi, że włożył w dzieło sumę benedyktyńskiej pracy, ale zarzuciła opowiadaniu brak żywszego tętna i brak koncentracji wypadków dookoła postaci bohatera.

W każdym razie monografja Korzona jest tą granitową bazą dokumentów, na której wznoszą się dopiero lotniejsze budowy młodszych historyków. Wywołała ona także w polskim aeropagu historycznym spór o wartość legjonów, w których obronie stanął gorący admirator i najzasłużeńszy badacz epoki napoleońskiej, profesor Szymon Askenazy.

Natomiast charakter Kościuszki, wysławiony przez Korzona, przeszedł jako pewnik historyczny do żelaznego kapitału naszej historjografji. Gdybyśmy zaś chcieli się jeszcze doszukiwać między biografem a bohaterem jakiejś „Wahlverwandtschaft" szczepowo-prowincjonalnej, należy przypomnieć, że obaj urodzili się w tej samej połaci b. Rzeczypospolitej.

„Pogląd na działalność naukową Joachima Lelewela", ogłoszony w „Kwartalniku historycznym" (1897) jest o tyle znów ważnym, że poza indywidualnością Lelewela rysuje się indywidualność pisarska Korzona. Położył on w tym „Poglądzie" szczególny nacisk na kontakt historjografji krajowej z historjografją powszechną europejską, a teorji wygłoszonej dał wyraz w praktyce swymi podręcznikami, sięgającemi aż w czasy najnowsze.

Po Stanisławie Auguście i po Kościuszce zajął się Korzon Sobieskim. „Dolę i niedolę" marszałka i hetmana, kochanka i męża Marji Kazimiery, jego bohaterskie popisy pod Zborowem i Bereżeczkiem, pod Chocimem i w in. wyprawach, itinerarz jego stambulskiej podróży, stratę ukochanego brata w walce ze światem muzułmańskim, wszystkie etapy wojenne i psychologiczne, które miały zaprowadzić Sobieskiego pod Wiedeń i uczynić z niego puklerz chrześcijaństwa — wszystko to omawia, oświetla, osądza niestrudzony poszukiwacz prawdy.

Nie może wybielić i uwielbić nawskroś szlacheckiej postaci Jana III tak, jak mu się to udało w zupełności i bez trudu z Kościuszką, ale niemniej stawia charakter przyszłego króla na tle smutnych dziejów XVII wieku, jako jeden z najlepszych i najczystszych, jako najbardziej przejętego dobrem publicznem wśród prywaty możnowładców, jako primum inter pares.

Jeździ na kongresy, zajęty konstrukcją gmachu historji polskiej, nie wzdraga się wznosić i drobniejszych cegiełek pod budowę, jak najskromniejszy służebnik nauki, a przekroczywszy granicę wieku, naznaczoną przez pismo święte żywotowi ludzkiemu, jako wiano swych złotych godów z wiedzą, składa Akademji Umiejętności i Encyklopedji polskiej „Dzieje wojen i wojskowości".

Praca na stanowisku dyrektora Bibljoteki ordynacji Zamoyskich, życie towarzysko - intelektualne, opieka nad najmłodszymi czeladnikami historji i najgorętsza dla nich życzliwość, ciepłe życie rodzinne, związane z przejściami patrjotycznego serca, które jak barometr odczuwa zmiany politycznego ciśnienia, długie sloty atmosfery Królestwa i przelotne przebłyski pogody, dopełniały ostatniego pasma dni i prac poświęconego najwznioślejszym ideałom.

A pasmo to długie cechowała również długa młodość. Do ostatniego dnia życia zachował Korzon temperament polemiczny, sprawiający, że recenzent i krytyk przejmował się sprawą, której bronił, lub którą zwalczał i formułował swoje veto bezwzględnie, ostro i śmiało. — Wdać się w polemikę z Korzonem była to, zwłaszcza dla najmłodszych, ciężka próba ogniowa, bo i on także walczył z ogniem młodzieńczym, a pardonu chętnie nie dawał.

W wieku, gdzie za granicą koryfeusze nauki wygrzewają się najczęściej bezczynnie w blasku łaski monarszej i śpią na laurach i na honorarjach, on wiedział, że dla synów nieszczęśliwego narodu niema emerytury i wywczasów wieku sędziwego, że przykład starców ma zagrzewać zapał młodych, więc stwierdzał w Warszawie, jak niegdyś w Kownie i Orenburgu własną żywotnością żywotność narodu, do którego należał.

częściom udzieli prawa samookreślenia narodów.

Opinja angielska w Anglji nie wiedziała nic, gdy tymczasem Berlin już na drugi dzień poinformowany był o wszystkiem dokładnie.

Jednocześnie czyniono próby odseparowania od państw centralnych Turcji, próba sama przez się wcale nie zasługująca na naganę.

Bardziej niż kiedykolwiek żądamy jawności w sprawach tego rodzaju. Urząd spraw zagranicznych zdradza demokrację zarówno wewnętrznie, jak i zewnętrznie. (P. P.).

W sprawie pomnika Łukasińskiego.

> Mój głos jest mniej, niż głos w pustyni — on nie będzie słyszany przez żadne jestestwo...
>
> . . . .
>
> „Nie przestałem kochać nad wszystko moją ojczyznę!“
> Więzień Schlüsselburski—**Łukasiński.**

...A kiedy po tylu klęskach wzejdzie słońce nad tą ziemią — choćby jeszcze promień jego świecił blado — winny stanąć w Warszawie pomniki Kościuszki, Słowackiego, Szopena, Poniatowskiego.

Na znak, że naród pamięta wielkich synów swoich — i do wielkiej służby nowe pokolenia zachęca...

Marmurowy pomnik Kościuszki stanąć winien — na Ratuszowym Placu? — Nie! To jest z tradycyj naszych raczej Plac Teatralny. Tu teatr ma dobrą przeszłość — „arki przymierza między staremi i nowemi laty“. Ratusz ma długą — obcą, złą przeszłość gwałtu — i dopiero możność przyszłości dobrej przed sobą.

Więc na dwóch skwerach — po obu stronach Placu Teatralnego niechaj staną dwa marmury wymowne: Słowacki i Szopen!

Kościuszki miejsce jest na placu św. Aleksandra, u wstępu do najpiękniejszej z ulic Warszawy — Alej Ujazdowskich!

Krakowskie-Przedmieście ma już Mickiewicza.

Zresztą tu jeszcze Książę Józef znajdzie swoje miejsce. Zabrał je ongi Paskiewicz. Więc zwrócone być winno Poniatowskiemu.

Lecz przed wszystkiemi innemi—bodaj jeszcze w dobie skruchy i smętku — dźwignięty być winien z bronzu, w kajdanach, Walerjan Łukasiński. Może w tej dumnie wyprostowanej postawie, w jakiej kroczył, pchając taczki, i wlepiając wzrok w twarze polskich i rosyjskich wojsk „z przebaczenia anielską pogardą“ — nie upadły pod hańbą niezasłużoną! Lub z rękoma w łańcuchach, wzniesionemi pod niebo z modlitwą za Polskę, jak uczynił był wypuszczony na podwórzec fortecy w pewnym momencie 46-letniej swojej męki za naród!...

On powinien stanąć na miejscu obelisku hańby na Placu Zielonym*) — jako dowód, iż jarzmo, które uczciło tu napisem na pomniku jego sędziego Haukego — pewnego dnia zwalone zostało z woli Opatrzności. Jako dowód, że po triumfie gwałtu przychodzi sprawiedliwość — że gwałt nie jest wiecznym! Winien stanąć na zawstydzenie tyranom po wszystkie czasy! Bo czyliż religja nie uczciła w Chrystusie Męki Niewinnego?

Na miejscu pomnika hańby nikt inny z większem od Łukasińskiego prawem stanąć nie może!... Bo wszakże nie może tu stanąć żaden wódz z Warszawy... Warszawa — uderzmy się w piersi! — oczyściła to miejsce tylko podpisami swoich radnych i robotą swoich mularzy...

Nie mógłby tego miejsca zająć nawet Kościuszko lub Poniatowski — mimo ich wiekopomne służby dla narodu... Obaj, wcześniejsi od męki Łukasińskiego — mimo swoich zalet i walk ofiarnych — tej męce nie zdołali wszakże zapobiec... Trwała ona od 1822 do roku 1858-go, kiedy zgon wyzwolił z łańcuchów 82-letniego starca.

Nie! na tem miejscu, które zajął już po ich trudach obelisk, postawiony na urągowisko nam w Listopadową rocznicę roku 1841-go, owi dwaj nie mogliby przecie stanąć, jako wodzowie. Inny pogląd w tej mierze byłby stwierdzeniem opinji Słowackiego o „pysze pawiej“.

Bohaterowi Racławic przemoc wszakże wytrąciła szablę pod Maciejowicami. Triumf Poniatowskiego, zdwajającego Księstwo pod Raszynem — zatonął z nim razem w bezlitosnej toni Elsteru.

Mogliby tedy stanąć tutaj ci dwaj, jeno jako symbole myśli o wyzwoleniu narodu, męki poświęcenia się...

Ale czyjaż polska męka da się porównać choćby w przybliżeniu z niemal półwiekową męczarnią Walerjana?...

Na miejscu obelisku ma prawo stanąć li myśl narodu o niepodległości — myśl, co przetrwała 125 lat jarzma — i męka krzyżowa narodu w postaci cierpiącego najdłużej, najniesprawiedliwiej...

A on był wszakże skarbnicą ducha narodowego, wykradzioną Nocy Listopadowej i pogrzebaną w kazamatach Schlüsselburga... W podziemiu do ostatniego tchu biło to serce dla ojczyzny! Z myślą o niepodległości narodu przebył on kampanję Napoleońską — tworzył Wolnomularstwo Narodowe i Towarzystwo Patrjotyczne... I był przez długie okropne lata potem ucieleśnioną męką narodu, symboliczną, Anhelliczną Chrystusowej zań ofiarą... Urósł w pętach do czystości męczennika chrześcijańskiego, co katom swoim przebaczał!...

A dlaczego jeszcze ten pomnik winien poprzedzić budowę wszystkich innych?... Bowiem w tem będzie **odkupienie**, będzie **skrucha narodu**... Zapomniano go za życia przez lat 46! Lat 40 po śmierci nie pamiętano o nim! Pozwolono ukraść ten klejnot drogocenny w Noc Listopadową! Nie upomniano się oń u Rosji przez zapomnienie w godziny szczęśliwe powstania!... Ten grzech wypominał nam Mickiewicz i Krasiński...

Ten grzech potomność musi zagładzić!... Dowieść musi, że głos jego nie zamarł w pustyni — że zachowa się na wieki we wdzięcznej pamięci!... Niech-że męczennik w bronzie wyrośnie ku niebu!... Niech chyląc głowy, przechodzą przed nim pokolenia...

Tu składam hołd obywatelskiemu sercu czcigodnego p. Łempickiego, który natychmiast, gdy rzuciłem myśl tę na odczycie, odpowiedział nie samym jeno gestem zgody — lecz czynem ofiarnym: deklarując 1,000 marek na pomnik.

Piękny początek zrobiony... Drogą będzie każda najskromniejsza nawet ofiara... Niechaj w ślad pierwszego „bezimiennie“ już złożonego w „Kurjerze Warszawskim“ posypią się datki czułych i myślących... Aby myśl uczciwa nie zamarła, jako ziarno rzucone na skałę!...

Leo Belmont.

*) Tę myśl poparły już „Głos“, „Kurjer Warszawski“ i „Godzina“.

Huszt na Węgrzech.

Huszt, mała zakarpacka mieścina węgierska, błotnista i pozbawiona prymitywnej kultury, zajmie w historji naszej dwie karty, tak od siebie odmienne, że potomkowie nasi nad pierwszą z dumą i radością wczytywać się będą — a nad drugą zastygać im będzie krew w żyłach z rozpaczy!

Miasteczko oddalone jest o półtora kilometra od stacji. Na Rakoczy - Lajosz — Utcza znajdują się dwa zajazdy o szumnej nazwie Korona - szaloda i Panonia - szaloda, t. j. dwa hotele, dla których zatrzymajmy już nazwę zajazdów — i to zajazdów w bardzo lichym gatunku, gdzie o wygodnem przespaniu się oświetleniu, oczyszczeniu ani mowy niema. Panuje tu brud wszechwładnie.

W Panonji hotelu jest na dole izba restauracyjna. I w tej oto izbie za stołem zasiadał w roku 1914 i początkiem r. 1915 generał Durski i ś. p. rotmistrz Wąsowicz. I tu właśnie, w promieniu kilkudziesięciu kilometrów, t. j. w Batoi, Kiralihaza, Huszt, Bustiahaza, Marmarosz - sziget patrzyli w r. 1914 z podziwem Węgrzy na bohaterskie zmagania się legjonistów z nawałą rosyjską. Dziś jeszcze natrafić można gdzieniegdzie na ślady tego podziwu— ale jedynie u ludu węgierskiego.

Za tym samym stołem, za którym siedział bohaterski sztab legjonistów w roku 1914-ym — siedzą dziś oficerowie internowani, aby coś ciepłego spożyć.

A na ulicach przesuwają się obrazy, o których lepiej nie pisać, bo krwawe łzy spłynęłyby na policzki!

Daleko poza miastem, idąc ulicą Izai, stoją baraki, opuszczone przez jeńców rosyjskich, otoczone drutem kolczastym — obecnie przepełnione.

Baraki te zapisze historja i otoczy cierniową koroną!...

⁂

Wydawnictwo „Kurjera Lwowskiego“ wysłało w dniach ostatnich ekspedycję do Huszt i innych twierdz węgierskich, w których znajdują się internowani legjoniści. Dwaj współpracownicy, zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje, zawieźli gotówkę, ubrania, bieliznę, mydło, apteczki domowe i trochę żywności. Na rzecz doraźnej pomocy dla legjonistów wydało wydawnictwo „Kurjera lwowskiego“ dotychczas 40,000 koron, dalsze hojne datki napływają.

Z Koła polskiego w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą do „Nowej Reformy“ pod datą 13-go marca:

Wczoraj przed południem obradowała pod przewodnictwem urzędującego wice - prezesa posła Kędziora komisja parlamentarna Koła polskiego, celem załatwienia spraw bieżących.

Przed porządkiem dziennym komisja uchwaliła jednogłośnie ze względu na opozycyjne stanowisko Koła nie zwracać się z żadnemi postulatami do rządu. O ile rząd chciałby Kołu polskiemu o czemś donieść, uczynić to może za pośrednictwem ministra dla Galicji d-ra Twardowskiego.

Z głosów prasy wiedeńskiej przebija nadzieja, że Koło polskie nie omieszka iść razem z Niemcami w rozmaitych kwestjach polityki wewnętrznej. Nadzieje te jednak, zdaniem korespondenta „N. Reformy“, są zbyt optymistyczne, a byłyby one w pewnej mierze uzasadnione chyba tylko wtedy, gdyby rząd za przyczynieniem się stronnictw niemieckich spełnił żądania Koła, a Niemcy zaniechali ze swej strony tonu, w którym dotąd do Polaków i o Polakach mówili w parlamencie austrjackim i w prasie wiedeńskiej.

Na ostatniem zebraniu Koła postanowiono w nadchodzącym tygodniu dokonać wyboru prezesa. Ścisłego terminu dotychczas nie oznaczono.

Odznaczenie hr. Szeptyckiego.

Cesarz Karol nadał generał - majorowi hrabiemu Stanisławowi Szeptyckiemu, w uznaniu znakomitej służby, wielki krzyż orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 16 marca 1329 r. Jan Luksemburczyk, król czeski, odstąpił bezprawnie krzyżakom ziemię Dobrzyńską.

1809 r. Wojsko austrjackie przekroczyło granicę księstwa Warszawskiego.

1829 r. Ogłoszenie wyroku sądu sejmowego w Warszawie.

Imieniny. Dziś Abrahama P.
Jutro Józefa z Arym.

Zebrania. Dziś o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się ogólne zebranie roczne członków Tow. opieki nad zwierzętami. Zebranie odbędzie się w siedzibie Towarzystwa (ul. Nowy Świat nr. 46).

O godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Kasy Przezorności warsz. pom księgarskich, Krak. Przedm. nr. 38, zebranie organizacyjne Związku pracowników księgarskich.

Szkolnictwo zawodowe.

Rzemieślnik polski powinien być wykształconym ogólnie i zawodowo. Zginie on, a raczej zejdzie do roli prostego wyrobnika w najbliższej po wojnie chwili, wobec przemożnych sił konkurencji rzemieślnika zagranicznego, oddawna należycie zorganizowanego i przystosowującego najnowsze zdobycze techniki do potrzeb rzemiosł, jak również mającego silne poparcie rządu i setek szkół zawodowych we wszystkich gałęziach rzemiosł i przemysłu.

Skutkiem nieszczęśliwych okoliczności, w których przez lat tyle kraj nasz się znajdował, wykształcenie ogólne i zawodowe rzemieślników polskich znajduje się na bardzo niskim poziomie i to przyczynia się, między innemi, do upadku rzemiosł.

Sami rzemieślnicy, naogół, zdają sobie sprawę z tego stanu rzeczy i pragną nauki i poprawy tych stosunków, należy więc jaknajśpieszniej tworzyć szkoły różnych typów, a rozpocząć obecnie od tego, co jest najpilniejsze i możliwe do urzeczywistnienia.

Nad temi właśnie zadaniami pracują uświadomieni rzemieślnicy warszawscy, zgrupowani w sekcji rzemieślniczej przy Towarzystwie popierania drobnego przemysłu i handlu. Sprawą tą również zajął się wydział szkolnictwa zawodowego przy Stowarzyszeniu techników i sekcja programowa Stowarzyszenia nauczycielstwa polskich szkół średnich.

Komisja do zbadania stanu i potrzeb rzemiosł w Królestwie Polskiem, wyłoniona z sekcji rzemieślniczej, opracowała projekt szkół ogólnokształcących i zawodowych, obliczony na najbliższą metę i kwalifikujący się do natychmiastowego urzeczywistnienia. Szkoły te uwzględniają potrzeby zawodowe uczniów (terminatorów), czeladników i mistrzów i są czterech następujących typów:

I. Wykształcenie uzupełniające. Nauka w szkole uzupełniającej musi być obowiązkowa, niezależna od dobrej woli rodziców, mistrzów lub uczniów; do szkoły tej obowiązani są uczęszczać wszyscy uczniowie rzemieślniczy od chwili wstąpienia na naukę rzemiosła.

Nauka w szkole uzupełniającej ma dać uczniowi te potrzebne w pracy jego zawodowej wiadomości, których szkoła elementarna, ani sama praktyka w wytwórni nie daje, lub daje w stopniu niedostatecznym.

Program szkół tych obejmować powinien 2—3 lat nauki, i to, o ile można, nauczać należy w godzinach szkolnych bez zadawania do domu.

Na naukę poświęcić należy nie mniej, niż 6, a nie więcej niż 12 godzin tygodniowo.

Z powodu braku sił nauczycielskich, gmachów szkolnych i t. p., projektuje się łączenie pokrewnych zawodów w odpowiednie grupy. Grup takich będzie 9 i tyleż szkół uzupełniających.

Szkoły tego typu są bardzo rozpowszechnione za granicą; np. w samem Monachium istnieje 59 szkół dla oddzielnych gałęzi rzemiosł i drobnego przemysłu.

II. Kursy zawodowe krótkoterminowe t. zw. kursy majsterskie są u nas przeznaczone tylko dla mistrzów i czeladników, którzy rzemiosło znają, a pragną doskonalenia się i poznawania najnowszych metod i wynalazków, jak również specjalizowania się w którymkolwiek dziale swojego zawodu.

Kursy te w Niemczech, Austrji, Szwajcarji i Belgji są jednym z najważniejszych czynników krzewienia postępu, rozrostu i dobrobytu rzemiosł.

III. Szkoły i kursy przemysłowe. Niektóre działy przemysłu, które dawniej były rzemiosłami, przybrały już obecnie takie rozmiary, a pracę ręczną zastąpiono w nich takiemi urządzeniami, że tylko tradycyjnie należą do rzemiosł, w rzeczywistości są już zajęciami czysto fabrycznemi.

Do takich należą młynarstwo. piwowarstwo, gorzelnictwo, farbiarstwo, przędzalnictwo i t. p.

Inne działy dawnej pracy rzemieślniczej, jak rzemiosła budowlane, zajęcia monterów maszynowych, elektrotechników i t. d., wymagają obecnie tylu wiadomości technicznych, że przygotowanie elementarne, zwykła praktyka rzemieślnicza i szkoła uzupełniająca nie wystarczają już dla tego rodzaju pracowników. Potrzeba więc otworzyć szkoły i kursy przemysłowe w większych środowiskach naszego przemysłu np.: w **Warszawie** dla garbarzów, elektrotechników, galwanizerów, monterów maszyn, piwowarów, gorzelanych i t. p., w **Łodzi**: dla przędzalników i farbiarzy, a także dla elektrotechników budowlanych, w **Lublinie**: dla młynarzów, piwowaroów, gorzelanych i t. p., a w **Dąbrowie Górniczej** należy wznowić szkołę dla sztygarów.

IV. Szkoły rzemiosłowe. Są to szkoły, mające nauczyć praktycznie rzemiosła i zastąpić terminowanie u mistrzów.

Atoli koszt utrzymania szkół tego typu jest tak duży, że niepodobna przygotować tą drogą wszystkich rzemieślników.

W pracach nad szkolnictwem zawodowem wielce pożądanym byłby współudział rzemieślników z całej Polski, jako bezpośrednio zainteresowanych tą sprawą.

Przeciążenie sądów gminnych.

Sekretarze sądów gminnych narzekają na przeciążenie pracą. Obecnie bowiem nie mają pomocników płatnych, o ile sami ich nie wynajmują. Ale na to nie stać sekretarzy, którzy są bardzo licho wynagradzani.

Jak bardzo skomplikowana jest praca tych sekretarzy, świadczy już sam spis ksiąg i dokumentów używanych obecnie w sądach gminnych. Spis ten obejmuje, według urzędowego wykazu, ni mniej ni więcej, tylko 61 numerów.

Mięso pozakontyngensowe.

W ostatnich czasach w mieście naszem powstały liczne sklepy z mięsem pozakontyngensowem, posiadające na składzie w dość znacznych ilościach różne gatunki mięsa, jak — cielęcinę, wołowinę, schab i t. p.

Cena mięsa pozakontyngensowego, rzeczywiście w dobrym gatunku, waha się od mk. 3.50 do mk. 5, zależnie od jakości.

Oprócz mięsa pozakontyngensowego właściciele tych prywatnych jatek handlują również drobiem i dziczyzną, której posiadają znaczne zapasy. Cena drobiu i dziczyzny jest stosunkowo dość wygórowana, mimo to jednak znajdują się liczni i chętni nabywcy na ten artykuł.

Uliczny handel książkami.

Na ulicach naszego miasta ukazały się w dość znacznych ilościach kosze i kramy z książkami i broszurami, pomiędzy któremi trafiają się czasem wartościowe dzieła po stosunkowo niskiej cenie.

Jeden z przyjaciół naszego pisma kupił naprzykład cały komplet utworów Kasprowicza, w ozdobnej oprawie, za sześć marek. Za podobną cenę nabyć można ostatnie prace Żeromskiego, Struga, Przybyszewskiego i t. d., co dowodzi, że istotna wartość książki — wobec ogólnego zastoju i drożyzny — spada do zera.

Smutne, ale prawdziwe!

O podatek hypoteczny.

Gminom w generał - gubernatorstwie warszawskiem polecono, aby przy wpłatach podatku hypotecznego do kasy powiatowej, zawczasu przedstawiono wykaz opłaconej sumy według ułożonego wzoru. Wykazy należy podzielić osobno na rok. 1916 i 1917.

Wygrane R. G. O.

Podczas ostatniego ciągnienia loterji R. G. O. główniejsze wygrane padły w następujących kolektach: Nr. 48047 — mk. 35,000 — Bronisław Grajnert w Łodzi, Nr. 7109 — mk. 15,000 — Kazimierz Krakowiecki w Częstochowie, Nr. 41254 — mk. 10,000 — Sapirstein w Łodzi, Nr. 24013 — mk. 5.000 — Kamilla Freis w Warszawie, Nr. 4266 — mk. 4,000 — Gabrjella Ciemnorońska w Warszawie, Nr. 11948 — mk. 4,000 — Eugenja Gacka w Radomiu. W ten sposób prowincji przypadły w udziale 4 większe wygrane, Warszawie zaś 2, co mniej więcej odpowiada stosunkowi losów, jakie rozsprzedano w stolicy i w kraju. Główna wygrana przypadła Łodzi zrządzeniem szczęśliwego losu może dlatego, że loterja R. G. O. cieszy się tam coraz większym pokupem.

O zniesławienie.

Kilkakrotnie odroczona, ze względów formalnych, rozgłośna sprawa — (na tle nadużyć w sekcji mieszkaniowej) — p. Stanisława Borkowskiego, b. sekretarza tejże sekcji, oskarżonego przez b. kierownika tego wydziału, inż. Stanisława Portnera — o zniesławienie, — rozpoczęła się dziś ponownie w sądzie pokoju 12 okręgu st. m. Warszawy, przy niemniejszem, jak i na poprzednich posiedzeniach, zaciekawieniu publiczności.

Rozprawy, a przedewszystkiem badanie świadków, z uwagi na obfitość materjału dowodowego przez obie strony sądowi dostarczonego, potrwają jak to poprzednio już zaznaczyliśmy, conajmniej dni 10—12.

Posiedzeniu przewodniczy sędzia W. Łabęcki, w obecności powiększonego kompletu ławników pp. prof. Tołwińskiego, Wąsowicza i Kaisersteina.

Oprócz stron stawili się: adw. przys. St. Kijeński — w imieniu oskarżyciela inż. Portnera i adw. przys. Ap. Kostro — obrońca oskarżoneog Borkowskiego.

W chwili oddania tej wzmianki do prasy — odbywa się ugrupowanie licznych świadków i oznaczenie dni, w które każdy z nich zeznawać będzie. by w ten sposób ułatwić im składanie zaświadczeń i usunąć zbytnią stratę czasu.

Ś. p. Henryk Grubiński.

Wczoraj popołudniu zmarł jeden z weteranów sceny, ś. p. Henryk Grubiński, artysta teatru Letniego.

Urodził się w 1847 r., był uczniem Chęcińskiego, na scenie pracował od 1873 roku.

W r. 1881 został reżyserem farsy w teatrze Małym przy ul. Daniłowiczowskiej.

W okresie od 1904 — 1905 r. był dyrektorem teatru w Łodzi, był prof. szkoły Deryngi, oraz prof. Tow. Muzycznego w Warszawie.

Zmarły osierocił żonę i dwóch synów, Wacława, popularnego literata i Bolesława, który, jako żołnierz rosyjski, przebywa obecnie w niewoli w Niemczech.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Osobiste.

Kierownik wydziału zaprowiantowania miasta p. S. Hoffman i jego zastępca p. Kokieli udali się wczoraj do Warszawy w sprawach aprowizacyjnych.

Rada szkolna okręgowa.

Do Rady szkolnej okręgowej okręgu łódzkiego, oprócz już podanych przez nas członków, należy jeszcze p. Feliks Zdzitowiecki, obywatel ziemski ze Skoszewa, wybrany przez sejmik powiatowy.

W poniedziałek o godzinie 11 rano odbędzie się w lokalu inspekcji szkolnej (Południowa 4) pierwsze posiedzenie Rady szkolnej okręgu łódzkiego.

Z wydziału zdrowotności.

Wydział zdrowotności uchwalił zwrócić się do magistratu o dokooptowanie p. Aleksandra Heimana na stanowisko referenta wydziału do spraw gospodarczych.

Szczepienie ospy.

W roku bieżącym w drugiej połowie maja rozpocznie się ochronne szczepienie ospy. Szczepić się będzie dzieci urodzone w czasie od 1 stycznia 1917 roku do 28 lutego 1918 r., jak również osoby, które dotychczas szczepione nie były.

Na święcone dla żołnierzy polsk.

Zorganizowany przy Kole pomocy dla legjonistów polskich Komitet świąteczny urządza w niedzielę, 17 b. m. od godziny 10 do 2 w południe w cukierni p. Gostomskiego (dawniej Roszkowskiego) drugie śniadanie, z którego czysty dochód przeznaczony jest na święcone dla żołnierzy polskich, bez względu na to, w jakich obozach, względnie formacjach obecnie przebywają. Komitet nie wątpi, że społeczeństwo łódzkie poprze usilnie ten ze wszech miar zasługujący na poparcie cel.

Strejk pracowników fryzjerskich.

Wobec nieprzyjęcia przez pracodawców żądań, wystawionych przez pracowników fryzjerskich, porzucili oni w dniu wczorajszym pracę. Wobec zastoju w fachu tym, nie dawał się zbytnio odczuwać brak subjektów. Majstrowie sami obsługiwali klijentów. Właściciele zakładów fryzjerskich chcąc pójść na ustępstwa poczynili już kontrpropozycje pracownikom, polegające głównie na podwyższeniu płacy o 25%, na ilości godzin pracy, zgodnie z życzeniami pracowników; bezwarunkowo natomiast nie zgadzają się na całkowite zamykanie zakładów w niedzielę i święta, oraz na przyjmowanie i wydalanie pracowników jedynie za pośrednictwem związku zawodowego. Pertraktacje trwają nadal, do wczoraj wieczór jednak nie osiągnięto porozumienia.

Ze Stow. artystów i zwolenników sztuk pięknych.

Dziś o godz. 8 m. 30 w. w lokalu Stowarzyszenia (Piotrkowska 71) będzie wygłoszony czwarty z rzędu odczyt o odrodzeniu w sztuce.

„Wystawa wiosenna" wzbudziła żywe zainteresowanie. Wobec pokaźnej ilości zadeklarowanych prac, dalsze zgłoszenia przyjmowane być mogą tylko do dnia 20 b. m. W skład „jury" weszli artyści malarze: Franciszek Łubieński, Adolf Berman, inż. Henryk Lewinson, oraz artyści rzeźbiarze Jerzy Leman i Marek Szwarc.

W celu planowego i artystycznego urządzenia „wystawy wiosennej" powołano specjalną komisję, składającą się z 15 osób.

Teatr Polski.

Onegdaj Teatr Polski wystawił głośną ongi sztukę Karola Wartenburga pod tyt. „Aktorowie dworu". Zeszła już ona z afisza kilkadziesiąt lat temu. Wznowienie jej obecne usprawiedliwiać może jedynie możliwość popisu aktorskiego w tej, lub innej roli. Fabuła sztuki jest dość wzruszająca, ale rzecz sama, nie podające pierwszorzędnych wartości artystycznych, nie stanowi dzieła o charakterze tak wybitnym, by należało sięgać po nie wówczas, gdy cały szereg innych sztuk z repertuaru klasycznego polskiego i obcego domaga się wystawienia. Role główne w sztuce Wartenburga grali pp. Nowakowski, Trembińska i Staszewski. Najlepiej z zadania swego wywiązał się pierwszy z nich. Pozatem dobr. był p. Trzywdar w roli Didiera, reżysera teatru francuskiego, oraz niezłym p. Pilarski, jako Viceny. Pan Stanisławski, jako Napoleon, miał wyborną maskę.

REPERTUAR.

Sobota, dn. 16 marca, o godz. 4 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży „Nasi najserdeczniejsi", komedja w 4-ch akt. W. Sardou.— Wieczorem o godz. 7 i pół „Aktorowie dworu".

Niedziela, dn. 17 marca, o godz. 3 po poł. po cen. popul. „Romans pana szefa", komedja w 4-ch aktach Henryka Nathansena.—Wieczorem o godz. 7 i pół „Aktorowie dworu", dramat w 4-ch odsł. K. Wartenburga.

Odczyt Antoniego Langego.

Staraniem Tow. krzewienia oświaty odbędzie się wkrótce odczyt świetnego poety i znanego badacza literatury Antoniego Langego z Warszawy. Prelegent mówić będzie na temat „Mickiewicz i Słowacki, jako wyraziciele życiowych i nadżyciowych dążeń narodu".

XX koncert popołudniowy.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 3 po poł. w Sali Koncertowej pod dyr. Br. Szulca odbędzie się XX koncert popołudniowy. Koncert ten poświęcony będzie muzyce słowiańskiej, a na program złożą się najpiękniejsze utwory Czajkowskiego, Noskowskiego, Rimskij-Korsakowa i innych.

Bilety wcześniej sprzedaje „Czytelnia Nowości" Alf. Straucha, Dzielna 12.

Benedykt Hertz dla dzieci.

Wkrótce w Sali Koncertowej w godzinach popołudniowych znakomity bajkopisarz polski Benedykt Hertz wypowie bajki własne dla dzieci. Wiadomość ta wywoła niewątpliwie duże zainteresowanie śród milusińskich.

„Miraż".

Pierwszy program teatru „Miraż", goszczącego w sali „Scala", schodzi już z repertuaru. Dzisiejsza premiera obfitować będzie w nowe numery, szczególnie zaś zainteresowanie wzbudzi napewno sketsch: „Śmierć Pikusia" w wykonaniu p. Madziarówny, Burskiej, J. Ursteina i Wł. Szymańskiego, oraz obrazek choreograficzny „Po burzy" układu A Blancarda.

Pokaz ogrodniczy.

Jutro o godz. 3 po poł w ogrodach firmy F. Dymkowskiego przy ul. Brzezińskiej Nr. 101 odbędzie się pokaz ogrodniczy, urządzony staraniem łódzkiego koła związku zawodowych ogrodników. P. Dymkowski mówić będzie „O cięciu drzew owocowych w szkółkach".

Przy drzwiach zamkniętych.

Wczorajszy „Lodzer Tageblatt" donosi: „Wczoraj rano rozpoczęła się konferencja towarzystw sjonistycznych w Łodzi i okolicy. Dla przyczyn zupełnie nieznanych nie dopuszczono przedstawicieli prasy. Wielkie pytanie, czy taką taktyką i niedojrzałością pewnych działaczy sjonistycznych, można przynieść korzyść sprawie sjonistycznej, która wymaga szerokiej propagandy. Ostateczne łódzka konferencja nie jest kongresem i nie ma ważnych zagadnień do rozstrzygnięcia".

Nieudana ucieczka.

Onegdaj w południe przechodzący ulicą Nawrot w pobliżu Nowej agenci policji śledczej zauważyli wychodzących z ulicy tej dwuch podejrzanie wyglądających mężczyzn. Gdy funkcjonarjusze policji chcieli się do nich zbliżyć, nieznajomi zawrócili i rzucili się do ucieczki, usiłując ujść przez płoty. Agenci widząc, że ich nie dogonią, dali w kierunku uciekających kilka strzałów, przyczem jednego z nieznajomych śmiertelnie ranili, drugi zaś lekko ranny, zdołał uciec.

Przy zabitym znaleziono paszport na imię Józefa Woszczyka. Podczas pościgu obaj uciekający porzucili broń i inne kompromitujące ich dowody.

Napad bandycki.

We wsi Regny, gminy Mikołajew pow. brzezińskiego onegdaj w nocy między godz. 2—3 dokonano napadu bandyckiego na posesję gospodarza Erdmana. Bandyci dali 6 strzałów przez okno, przyczem ciężko ranili Erdmana, który się zdołał dowlec do sieni, gdzie padł martwy. Ciężko został również raniony szwagier Erdmana, pragnący przyjść mu z pomocą. Po dokonaniu zbrodni, bandyci wpadli przez okno do mieszkania, gdzie wszelkie meble zdemolowali siekierami, poczem zrabowali znajdującą się tam gotówkę i weksle. Ile gotówki udało się bandytom zrabować, dotychczas nie ustalono.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Z okazji świąt. Z powodu nadchodzących świąt Wielkiejnocy Centrala chleba i mąki wydawać będzie w tygodniu świątecznym o 50 gramów na osobę więcej chleba, oraz o kilka łutów cukru.

Tania kuchnia. Praca około uruchomienia przez magistrat przy chrześc. Towarz. dobroczynności taniej kuchni dla biednych idzie w szybkiem tempie i w najbliższych dniach zostanie kuchnia ta otwarta.

Wypłata zapomóg dla rezerwistek. Wypłata zapomóg rodzinom rezerwistów uskuteczniona zostanie, z okazji świąt Wielkiejnocy, w wielkim tygodniu, a nie jak zazwyczaj bywa po pierwszym każdego miesiąca.

Wykłady gimnastyki. W tych dniach odbyło się w magistracie posiedzenie wszystkich nauczycieli miejskich w sprawie wprowadzenia wykładów gimnastyki dla nauczycieli.

Żądania pracowników pabjanickiego Tow. wzajemn. kredytu. Pracownicy pabjanickiego Towarzystwa wzajemnego kredytu złożyli zarządowi tegoż Towarzystwa w dniu 12 marca r. b. memorjał, w którym żądają, między innemi: a) podwyższenia pensji od 50 do 100 procent w stosunku odwrotnym do wysokości pobieranych płac; b) dodatków drożyźnianych z uwzględnieniem obowiązków rodzinnych od 100 do 200 mk. miesięcznie; c) unormowanie godzin pracy od 9 zrana do 3 po południu bez przerwy i d) wypłacenie gratyfikacji za ubiegłe lata wojny.

Żądania te zostały przez zarząd Towarzystwa przyjęte przychylnie.

Żądania pracown. miejskich. Pracownicy magistratu miasta Pabjanic w dniu onegdajszym zwrócili się z prośbą do magistratu o podwyższenie im pensji o 25 procent, lub udzielanie co miesiąc stałego dodatku drożyźnianego. — W prośbie swej pracownicy miejscy wyszczególnili bardzo obszernie dzisiejszy krytyczny stan, jaki przeżywać muszą z powodu niedostatecznego uposażenia materjalnego, na poparcie swej prośby umieścili tabelkę uplastyczniającą dokładnie wydatki na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski"

na szkoły w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

Lekarze wydziału zdrowotności publicznej złożyli 125 mk., a mianowicie: po 10 mk. — dr. G. Rotszpan, dr. Zd. Prechner, dr E. Libiszowski, dr. S. Skalski, dr. A. Steinberg, dr W. Smoleński, dr. W. Polakowski, dr. Ks. Jasiński, dr. L. Gundlach; po 5 mk.: dr. M. Maszlanka, dr. Stawowczyk, dr. A. Ziegler, dr. Jelszański, dr. Z. Makow, dr. F. Łukasiewicz, dr. K. Haberlau.

Na „Uzdrowisko".

Dla uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłego Abrama Wajntrauba złożyli 31 mk., a mianowicie: po 3 mk. — Bendeski, Brüll, Katz, Notarjusz, Pilichowski, Szeftel i Wajnberd; Szenfeld 10 mk.

Na Tow. opieki nad sierotami i dziećmi rezerwistów.

Z okazji zaślubin p. Stanisława Glücksmana z p. Elżbietą Chasanowiczówną, zamiast kwiatów Romana Praszkiewiczowa 5 mk.

Dla najbiedniejszych.

Jako karę za opóźnienie firmie Frankowski, Główna — R. R. składa 10 fen.

NIBY FELJETONY.

O, my umiemy chować naszych zmarłych.

...Umarł Korzon!

Dusza nieskazitelna — umysł promienny — nauka niepospolita — pracowitość fenomenalna — ołtarz miłości dla narodu, wiary w jego przeszłość, nadziei na przyszłość!...

I znowu wielki pogrzeb!

Na senatorskiej, w pobliżu kościoła po-Reformackiego ujął mnie żelazną ręką stary dziwak, dr. Mizantropski.

— Dokąd — to pan?

— Jakto?!... Na pogrzeb!

— Chodź pan na czarną kawę!...

— Jakto?!... A pogrzeb!...

— Opowiem panu, jaki będzie... Moc kwiatów... Miljon panienek!... Wszystkie szkoły..! Cała elita, oglądająca swoje eleganckie kapelusze modne paletoty...

— Dobrze!... Ale ja tam muszę być!

— Po co?... Przecie tam będą wszyscy!... Nikt nie zauważy pańskiej nieobecności...

— Ależ ja nie potoł... Nie uznajesz pan oddawania pogrzeb ostatnie ludziom zasłużonym.

— Owszem!.. Ale tylko tym, na których pogrzebie jest tylko garstka świadomych wielbicieli — dla przykładu. Nie tam, gdzie bywają tłumy nieuświadomionych o działalności zmarłego pseudo-czytelników, dowiadujących się o wartości zmarłego w dzień pogrzebu, na jeden dzień!

— Jednak to dobrze, że są!

— Naturalnie, że i to jest dobre. Chociaż to!... Ale pan zmarłemu oddawałeś cześć za życia. Zwalniam pana od posługi ostatniej w tłumie...

I wpijając mi w ramię żelazne palce uprowadził mnie gwałtem...

— Musisz mnie pan wysłuchać... Mam chęć pogadać... Zauważył pan, jak my czcimy żywych.

„Mickiewicz był ognistem sercem narodu."

„I Mickiewicz zastawiał srebrną kopertę od zegarka na lek dla chorej żony!

„O jego pamięć z goryczą upominał się Chmielewski.

„Słowacki był „sternikiem duchami napełnionej łodzi" — był Anhelliczną ofiarą za naród. „A bez pomocy matki nie wydałby swoich poezji.

„Skarżył się, że szedł przez życie „bez oklasków, śród chłodu" — samotny, obojętny wszystkim — że miał nieme herby i słuchaczów głuchych".

„I wygrzebywał go z popiołów niepamięci Klaczko.

„Kraszewski był tytanem pracy — twórcą bohaterskim powieści polskiej.

„A w chwili nieszczęścia na obczyźnie, miał przy sobie na pociechę tylko dwóch rodaków — Kraushara i Fryzego.

„Boleśnie opowiedział to Brzostowski.

„Był Kościuszko królem bez korony swego narodu — wskrzesicielem jego myśli o czynie...

„Na jego osamotnienie w ostatnich latach życia gorzko uskarżał się Korzon..."

— A więc?... Co pan chcesz przez to rzec?

— Nic!... To tylko, że my umiemy z pompą chować naszych zmarłych... I że...

Zamyślił się głęboko — i dodał:

— Nie jestem człowiekiem zupełnie ograniczonym. Ale nie rozumiem jednej rzeczy. Dlaczego dotąd żaden z naszych wielkich zmarłych nie wstał z trumny podczas swego pogrzebu — czemu nie odwalił wieka, nie zrzucił wszystkich wieńców — czemu na cmentarzu nie wmieszał gromowego głosu w chór mów pogrzebowych, wygłaszanych przez garść tych, co go cenić umieli za życia — czemu słów strasznej prawdy nie rzucił śród tłumu, czczącego go przechadzką na cmentarz — nie poparciem jego ksiąg, zasłuchaniem się w jego myśli—czynem patrjotycznym?!... To może zabrzmiałoby wyraźniej, niż to najostrzejsze słowo, jakie rzucił kiedykolwiek poeta swoim rodakom — ten zgrzyt Wyspiańskiego:

„Na nic mi wasze łzy sobacze!...

— Ależ puść mnie pan na pogrzeb!

— Nie, panie!... Pójdźmy lepiej do księgarni zapytać, ile dzieł Korzona kupiono z powodu jego zgonu. Chcę znać maximum reklamy śmierci... Albo nie truj my się!... Chodźmy na czarną kawę!

Leo Belmont.

Ostatnie wiadomości.

Z WARSZAWY.

(telegraficznie).

Zmniejszenie podatku od muzyki.

Delegacja finansowa magistratu m. st. Warszawy zredukowała podatek od muzyki o 50 proc. Wyjątek ten dotyczyć ma tylko kawiarni, co budzi niezadowolenie wśród właścicieli restauracji, którzy upośledzenie swe przypisują p. Życkiemu, będącemu, jak wiadomo, właścicielem U. Działowej.

Brak mięsa.

(o) Wskutek braku mięsa na przedmieściach ludność spożywa nietylko mięso końskie, lecz również psie i kocie, sprzedawane potajemnie.

Przyjmowanie destruktów.

(o) Z Rosji i Ukrainy donoszą, że wszelkie uszkodzone banknoty rosyjskie, nie wyłączając 500 rublówek, przyjmowane są według wartości nominalnej bez żadnych trudności.

Stosunki sanitarne w szkołach.

Wobec epidemji grasującej w Warszawie i na przedmieściach, nie od rzeczy będzie zastanowić się bliżej nad czystością, jaka panuje w gmachach szkolnych Warszawy.

Szkoły pierwszorzędne, mieszczące się w budynkach specjalnie na ten cel przeznaczonych, posiadają oczywiście wszystkie niezbędne urządzenia sanitarne, jak kanalizację ubikacyj ustępowych, umywalnie do mycia rąk, wentylatory, oraz dobrze przewietrzane klasy i korytarze.

Szkół tych posiadamy, niestety, mało. Większość średnich i niższych zakładów naukowych mieści się w lokalach, przerabianych ad hoc z mieszkań prywatnych, a co zatem idzie zupełnie nieodpowiednich do pomieszczenia większej ilości dzieci.

Normalny pokój dwuokienny, o płaszczyźnie do 30 metrów kwadratowych mieści częstokroć 25 do 30 uczniów, którzy siedzą w bezpośredniej bliskości nauczyciela. Wobec niedostatecznego opalania klas, okna podczas pauz nie zostają otwierane, wskutek czego dzieci siedzą po 5 godzin dziennie w ciasnym pokoiku, wśród zatęchłego powietrza, nie opuszczając klas nawet w czasie przerw, gdyż większość szkół nie posiada sal rekreacyjnych.

O umywalniach oczywiście mowy niema, miejsca zaś ustępowe są stale brudne i ciemne.

W tych warunkach przenoszenie zarasy jest nader łatwe, tem bardziej, że dzieci pochodzące z domów, w których były wypadki tyfusu, starają się zwykle fakt ten zataić.

To też, o ile wśród samych uczniów danego zakładu nie było wypadku zachorowania, o dezynfekcji lokalu nie może być mowy.

Zdarza się często gorzej jeszcze. Rodzice chorych dzieci, nie uważają zwykle za właściwe zawiadomić przełożonych szkół o rodzaju choroby, wskutek czego nawet po wypadkach tyfusu w szkole, nie zostaje ona zdezynfekowaną.

Bywają również wypadki, że pomimo faktów choroby zupełnie stwierdzonych, przełożeni szkół uchylają się od dezyfenkcji, nie chcąc wywoływać popłochu wśród uczniów.

Tego rodzaju stosunki sanitarne odbijają się w pierwszej linji na zdrowiu dzieci, oraz nauczycieli.

Niewytłomaczona nieraz nieobecność większej ilości uczniów w ciągu paru tygodni staje się w ten sposób jasną.

Co się tyczy personelu nauczycielskiego, to w razie zapadnięcia na chorobę epidemiczną, zostaje on zupełnie pozbawiony opieki.

Większość nauczycieli nie jest zrzeszona, nie posiada kas zapomogowych na wypadek choroby, a pobierając niezwykle niskie wynagrodzenie, po większej części nie posiada funduszów odłożonych na wypadek choroby.

Nic też dziwnego, że statystyka notuje coraz więcej, zapadnięć wśród nauczycieli.

Niepojętym jest też fakt, że ani ministerjum oświaty, ani magistrat, ani wreszcie istniejące zrzeszenia nauczycielskie nie przedsiębiorą żadnych kroków, celem ulepszenia warunków sanitarnych w szkołach prywatnych, pozostawiając zdrowie i życie zarówno uczniów, jak i nauczycieli na łasce Opatrzności.

Może tych parę słów zwróci uwagę na zaniedbaną sprawę.

Wac. Olsz.

Kolorowi bogacze.

W Ameryce od wypowiedzenia wojny bardzo wielu egzotycznych cudzoziemców porobiło znaczne majątki.

Jeden z nich zebrawszy 3,000 dolarów zamówił sobie samochód za 750 dol. Skoro nie wykończono go, kupił drugi za 900 a wreszcie trzeci za tysiąc. I pewnego dnia przed skromnym jego domkiem stanęły trzy eleganckie auta.

Inny murzyn chciał nabyć elektryczny fortepian, a kiedy właściciel firmy z lekceważeniem powiedział, że instrument jest za drogi, bo kosztuje 500 dol., negr wyciągnął z zimną krwią książeczkę czekową na 3,000 dolarów.

Płacąc należność kazał drugie elektryczne pianino posłać swojej córce.

Tunel pod Sundem.

W Szwecji przystąpiono obecnie do rozpatrywania planów przeprowadzenia tunelu pod Sundem między Kopenhagą a Malmö.

Tunel rozpoczynać się ma w Danji na wyspie Amager pod Kopenhagą i składać się będzie z dwóch odcinków.

Pierwszy biec będzie od wyspy Amager do wyspy Paltholm (5 klm.), stąd zaś rozpocznie się szwedzka część tunelu do Limhamu, tuż przy Malmö.

Cały tunel wynosić będzie 36 klm., a położony ma być 25 m. pod poziomem morza. Koszta budowy wyniosą 90 miljonów koron.

Wujaszek z Ameryki.

Amerykańskie spadki stały się już przysłowiowemi. Niedawno w Arezzo, we Włoszech, sześciu zupełnie ubogich ludzi zostało miljonerami.

W Ameryce zmarł pewien przedsiębiorca pozostawiając 60 miljonów koron. Ponieważ nie miał rodziny, cały majątek przypadł sześciorgu dzieciom jego brata, z których każde otrzymało po 10 miljonów koron.

Dział ekonomiczny.

Rumunja, jako producentka pszenicy.

Pokój przedwstępny z Rumunją, będący zapowiedzią powrotu do normalnych stosunków handlowych z tym krajem, zwraca na nią uwagę jako na jednego z głównych producentów pszenicy.

Bogata w humus gleba stepów rumuńskich, jak i gruntów uprawnych, uzyskanych z karczunku, świetnie się nadaje pod uprawę zbóż.

To też Rumunja jest krajem „par excellence“ rolniczym. Jedynie 17,2% mieszkańców mieszka po miastach, natomiast 82,8% żyje z uprawy roli. Stosunki agrarne są coprawda fatalne. Podczas kiedy wielka własność (ponad 100 ha) obejmuje przestrzeń 3.819,350 ha, ogromna masa drobnych rolników ma tylko w swych rękach 3,319,695 ha. Głównym produktem rolnym kraju jest kukurydza, spożywana przeważnie przez szerokie masy ludności.

Uprawa pszenicy zabiera jednakże z 5,000,000 ha zdatnych pod uprawę zbóż 1,625,000 ha. Produkują ją przytem przeważnie wielkie majątki. 27% ziemi uprawnej idzie pod pszenicę, dając ogromne zyski.

Ogólny zbiór pszenicy wyniósł w 1913 roku 3,391,300 t., z czego 1,152,559 t. czyli 52% ogólnego zbioru wywieziono. Wywóz ten, równający się amerykańskiemu i kanadyjskiemu, przyniósł krajowi zysk 208,152,226 lei, z górą trzecią część wpływów Rumunji z eksportu.

Charakterystycznym jest fakt, że Rumunja, produkująca na głowę 8,2 centnarów metrycznych, wywozi z tego 4,2 ct. metrycznych za granicę, co stanowi tyle, ile Niemcy produkują przeciętnie na głowę.

Wywóz kierował się głównie do Belgji 390,808 t., Włoch 215,675 t., Francji 115,400 t., podczas kiedy Niemcy brały z tego tylko 24,900 t. Z tego quantum jednakże, które szło do Belgji, spora część przechodziła do Niemiec.

Wywóz kierował się w dwu-trzecich Dunajcem do Braiły, Gałaczu i Suliny, gdzie przeładowywano pszenicę na okręty. Poczem szedł transport przez Dardanele w świat.

W czasach okupacji Rumunji była pszenica rumuńska dużą pomocą w wyżywieniu mocarstw centralnych.

Ostateczny traktat pokojowy—jak stwierdza „Monitor Polski“ — oceni z pewnością doniosłą rolę Rumunji, jako producentki pszenicy, skierowując jej eksport zbożowy w górę Dunaju.

Straty kapitałów angielskich w Rosji

Anglja od początku wojny lokowała w Rosji w wielkiej ilości swe kapitały w celu wzmocnienia politycznego wpływu w tym kraju. W Anglji nikt pewno nie przypuszczał, że lokaty te będą źródłem bardzo poważnych strat spowodowanych zupełną zmianą wewnętrzno - politycznych stosunków w Rosji. W broszurze p. t. „Państwa w wojnie wszechświatowej“ prof. Lujo Brentano wykazuje w jaki sposób Rosja przez finansowe plany Anglji i Ameryki utraciła swoją polityczną samodzielność. Plany te jednak nie udały się i kapitały angielskie w Rosji są obecnie narażone na wielkie niebezpieczeństwo. Prawie przed samym wybuchem rewolucji rosyjskiej na licytacji w Jekaterynenburgu przedstawiciel angielsko - amerykańskiego syndykatu kopalń i hut zakupił największe w Rosji kopalnie złota i platyny. Trzy czwarte syberyjskich pól złotych należy do Anglików, którzy również posiadają olbrzymie koncesje na eksploatację żelaza, ołowiu, miedzi i węgla. Płacili oni fantastyczne sumy, żeby uzyskać prawo kontroli nad kolejami i nad eksploatacją lasów. Nie należy przeoczyć wielkich pól naftowych będących własnością kapitału angielskiego i znacznej liczby przedsiębiorstw w handlu i w przemyśle, w których są angielskie instytucje finansowe zainteresowane. Anglja w czasie wojny bezwzględnie wykorzystywała położenie i niemoc Rosji, a teraz z obawą oczekuje dalszych wydarzeń politycznych w tym kraju.

Wszechświatowy handel zewnętrzny w r. 1917.

„Financial Times“ z 14 lutego podaje parę cyfr, które udowadniają, że międzynarodowy handel w roku 1917 przedstawiał większą wartość niż kiedykolwiek w poprzednich latach. Obliczenia uskuteczniono na podstawie cyfr za 11 miesięcy dla Stanów Zjednoczonych i Anglji, 10 miesięcy dla Kanady i mniejszych jeszcze przeciągów czasu dla innych krajów. Handel zewnętrzny Stanów Zjednoczonych oblicza się na 9 miljardów dolarów w stosunku do 4 miljardów w roku 1913. W Anglji handel zewnętrzny za pierwsze 11 miesięcy r. z. przedstawiał wartość 7 miljardów dolarów w stosunku do 5¼ miljarda dolarów w roku 1913. Ogólna wartość kanadyjskiego handlu zewnętrznego przekracza za pierwsze 10 miesięcy r. z. sumę 2 miljardów dolarów w stosunku do 83 miljonów dolarów w roku 1913. Dla Japonji cyfry za pierwsze dziewięć miesięcy roku 1917 i 1913 brzmią: 914 i 507 miljonów dolarów. O Francji nie posiada się danych co do handlu zewnętrznego (rząd zabronił wydawania statystyk) w każdym razie można przypuścić, że francuski import w roku 1917 był o 50% większy niż w roku 1913. Wartość ogólnego handlu zewnętrznego Anglji, Francji, Włoch, Rosji, Stanów Zjednoczonych i Kanady wynosiła w roku 1913 — 18 miljardów dolarów, zaś w roku 1917 — 25 miljardów dolarów. W ogólnej wartości handlu zewnętrznego państwa neutralne nie wykazują poważniejszych zmian, np. w Ameryce południowej import w roku 1913 był o wiele większy niż w roku 1917. Również europejskie kraje neutralne wykazują zmniejszenie się importu i wzrost wywozu. W Japonji w roku 1917 eksport wzrósł podwójnie, zaś import zmniejszył się o połowę w stosunku do roku 1913. W Chinach zmniejszył się dowóz; popyt na jedwab przy wysokich cenach był bardzo wielki. Indje wykazują nieznaczne zmniejszenie się importu i eksportu; spowodowane to jest brakiem tonażu okrętowego. Wielkie plantacje kauczuku na Cejlonie, na półwyspie Malakka, i w Indjach holenderskich wykazują poważne zwiększenie się produkcji i importu, również Jawa w roku 1917 wyprodukowała więcej cukru i sprzedała go znacznie drożej niż w roku 1913.

(e) **Priwilegium „Banku holenderskiego“.** Rząd holenderski przedłożył projekt prawa w sprawie przedłużenia priwilegium „Banku holenderskiego“. Przedłużenie ma trwać lat 15. Bank otrzyma wielką swobodę działania w zakupie zagranicznych weksli, jak i w lokowaniu rezerw. Wypowiedzenie priwilegium ma nastąpić na 5 lat, a nie na 2 lata, jak dotychczas. Udział państwa w zyskach zwiększono na ¾ ponad 3½% zysku, zamiast ⅔ jak dotychczas i na ⅞ zysku ponad 7% dywidendy.

(e) **„Reńska fabryka wyrobów metalowych i maszyn“** (Rheinische Metallwaren und Maschinenfabrik) z czystego zysku 14,87 mil. (r. z.—15,3 mil.) marek rozdziela znowu 20% dywidendy na akcje pożytkowe i 18% na akcje założycielskie. Zwyżki w bilansie doznały zapasy towarów: oddział w Düsseldorfie 39,9 mil. (r. z. — 12,7 mil.), w Rath 7,7 mil. (r. z. — 0,9 mil.), w Sömmerda 15,8 mil. (r. z. — 1,8 mil.) marek. W pasywach zwraca uwagę zwiększona pozycja wierzycieli i zaliczek 104,6 mil. w stosunku do 43,3 mil. marek w r. z.

(e) **Z angielskiego rynku bawełnianego.** W pierwszych sześciu tygodniach bieżącego roku całkowity import bawełny wynosił 534,710 bel w stosunku do 596,204 i 509,204 bel w tym samym okresie czasu roku 1917 i 1916. Ogólny eksport w pierwszych sześciu tygodniach b. r. wynosił tylko 100 bel w stosunku do 78,078 w tym samym okresie czasu r. z. Miejscowe zapasy w przędzalniach wynoszą obecnie 482,130 bel w stosunku do 880,970 bel w roku poprzednim. Na morzu znajduje się 170,000 bel w stosunku do 193,000 bel.

(e) **Tow. akcyjne światła i energji „Sachsenwerk“** w Dreznie z czystego zysku przeszło 6 mil. (r. z. — 4,2 mil.) marek rozdziela 30% (r. z. — 20%) dywidendy na kapitał akcyjny podwyższony o 3 mil. marek.

(e) **„Compagnie Laferme, fabryka tytoniu i papierosów“** w Dreznie rozdziela 20% dywidendy. O wojennych zyskach tego tow. akcyj. pouczą nas dywidendy za lata 1913—1916: 9, 10, 15, 20%.

(e) **Zmniejszenie się amerykańskiej produkcji stali.** Organ giełdy nowojorskiej „Wall Sreet Journal“ donosi, że amerykański przemysł stalowy pracuje tylko z 60% wydajności z powodu trudności transportowych.

(e) **Produkcja niklu w Norwegji.** Z powodu braku węgla norweski przemysł niklowy jest zmuszony zupełnie albo częściowo zawiesić produkcję. Szmelcownie „Ringerikes Nikkelverk“ zawiesiły działalność, zaś „Kristisanssands Nikkelraffinerinsverk'l rozpoczął produkcję miedzi.

(e) **„Roumunian Consolidated Oilfields Co“** zażądała od rządu angielskiego 1,271,000 funt. szterlingów odszkodowania za zniszczone urządzenia i 197,000 funtów szterlingów za zniszczone zapasy nafty w Rumunji.

(e) **„Banca d'Italia“** z czystego zysku 51,632,482 lirów rozdziela znowu 48 lirów dywidendy.

(e) **„Société Générale“** w Paryżu rozdziela 12½ fr. (r. z. — 10 fr.) dywidendy na 500-miljonowy kapitał akcyjny.

(e) **„Węgierskie tow. akcyjne handlu drzewem“** podwyższa 12-miljonowy kapitał akcyjny na 16 miljonów koron.

(e) **Budżet Argentyny na rok 1918** przewiduje wydatki w sumie 369,10 mil. pesów papierowych, które pokryją dochody w równej wysokości. Najważniejszem źródłem dochodu są cła, mają one bowiem wnieść 220 mil. pesów w stosunku do 154 mil. pesów w roku 1916.

(e) **Środki, mające wzmocnić kurs dolara.** W celu wzmocnienia kursu dolara zawarto między Stanami Zjednoczonemi a Argentyną umowę, według której należności za amerykańskie zakupy w Argentynie, składane będą w argentyńskiem poselstwie w Waszyngtonie, które otrzymane sumy do 40 mil. dolarów zdeponuje w „Nowojorskim federacyjnym banku rezerwowym“ i po wojnie podejmie w złocie.

(e) **Austrjackie kapitały w Rumunji.** Różni dyrektorzy wielkich rafinerji ropy wyjechali do Rumunji w sprawie zainteresowania w rumuńskim przemyśle naftowym austrjackich kapitałów.

(e) **Ósma austrjacko-węgierska pożyczka** wojenna będzie prawdopodobnie, według „Voss. Ztng.“, w maju przedłożona do subskrypcji.

GIEŁDY.

Berlin, 15 marca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądane
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216.—
Danja	152.50	153.—
Szwecja	162.25	162.75
Norwegja	159.25	159.75
Szwajcarja	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66.65
Bułgarja	79.—	79.50
Konstantynopol	18.85	18.95
Madryt	111.—	112.—

Zurych, 13 marca.	13/3	12/3
Wpłaty: na Londyn	21.04	21.03
„ „ Paryż	77.10	77.25
„ „ Berlin	84.50	85.—
„ „ Rzym	50.50	51.—
„ „ Wiedeń	54.50	55.50
„ „ Amsterdam	201.50	200.50
„ „ New-York	4.42	4.43
„ „ Petersburg	75.—	75.—
„ „ Sztokholm	141.50	141.50
„ „ Kopenhagę	134.—	135.—

Amsterdam, 13 marca.	13/3	12/3
Czeki na Berlin	41.90	42.30
„ „ Londyn	10.405	10.465
„ „ Paryż	38 25	38.45
„ „ Wiedeń	27.20	27.50
„ „ Kopenhagę	66.45	66 45
„ „ Sztokholm	70.50	70.25
„ „ Nowy-York	—	—
„ „ Szwajcarję	49.60	49.72

Nowy-York, 12 marca.	12/3	11/3
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7250	5.7812
„ „ Londyn	4.726	4.72.6
Canadian Pacific	144.50	145.25
Anaconda Copper Mining	63.6.	64.50
Srebro	86.50	86.—

Londyn, 12 marca.	12/3	11/3
2½ konsole angielskie	53.87	54.—
5. renta rosyjska z 1906 r.	49.—	47.75
4½ renta rosyjska z 1909 r.	37.75	—.—
United States Steel Corporation	96.—	96.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	160.50	160.75
Dyskonto prywatne	3 19/32	3 19/32
Srebro	43.—	42.75
Weksle na Amsterdam	10.465	10.50
Czeki „ „	—.—	—.—
Weksle na Paryż	27.62	27.59
Czeki „ „	27.22	27.19
Czeki na Petersburg	—.—	—.—
3½% pożyczka wojenna	86.50	86.12
5% „ „	93.—	93.—
4% „ „	102.—	102.—

Giełda warszawska.

15 marca.

Po początkowej mocniejszej tendencji, papiery przy końcu osłabły. Waluta rosyjska zniżkowo.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	182.— 181.75
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	186.— 185.75
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	165.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	173.— 172.50 172.— 171.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	156.—
Renta	
Serje ros.	

Ruble za 500 — 151, za setki — 167,50.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
14 III 2 pp.	+ 1,0°	⁴/₄ zachm.		— 1.0	
14 III 9 pp.	+ 0,5	— —		— 1.5	
15 III 7 r.	— 0,8	— —			

W ubiegłej dobie:

Pochmurno. Chłodno.

Zapowiedź na sobotę 16-go marca:

Bez zmiany.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i E. ZAWIŁOWSKI.

Sala teatru „SCALA"

1681—1

Teatr „MIRAŻ" z Warszawy

Sketch „Śmierć Pikusia", Balet „Po Burzy" „ŚMIERĆ ŁABĘDZIA"

Udział całego zespołu. Trzy przedstawienia o godz. 5-ej, 7 i 9-ej wiecz.

Kasa zamawiań czynna od 11—1-ej i od 4-ej po poł. do końca przedstawień.

TEATR WIELKI

Zrzeszenie artystów żydowskich m. Wilna.

Sprzedaż biletów na cały tydzień odbywa się codziennie w kasie teatru od godz. 11 do 2 i od 4 do godz. 8-ej wiecz. 1637-1

Kierownik technicz. L. Kadison.

Dziś o godz. 7 i pół wiecz.

Wieśniak

Dramat w 5 obr. L. Kobryna.

W niedzielę, 17 marca, o 7 i pół wiecz. Pożegnalne i benefisowe przedst.

Pusta karczma

Dramat w 4 odsł. P. Hirszbema.

Wszystkie bilety sprzedane.

KAWA

Trautweina niezrównanej dobroci Mk. 5.50 za funt poleca A. Trautwein Piotrkowska 73.

1634-1

P. P.

Zawiadamiamy niniejszym, że wyłączną sprzedaż wapna z naszych wapienników syst. Hoffmana, powierzyliśmy firmie

R. Seidengart w Sosnowcu

i uprzejmie prosimy o łaskawe zwracanie się ze wszelkiemi zleceniami do wspomnianej firmy

Pierwsze Czeladzkie Wapienniki Boruchowski i Lemkowicz

w Czeladzi, pow. Będziński.

P. P.

Powołując się na powyższe ogłoszenie firmy: **Pierwsze Czeladzkie Wapienniki Boruchowski i Lemkowicz w Czeladzi** pow. **Będziński,** mamy zaszczyt prosić o łaskawe zwracanie się do nas względem kupna wapna.

Na żądanie chętnie służymy analizą.

Jednocześnie zawiadamiamy, że dostarczamy **Cement, Gips i Cegły** z krajowych fabryk i cegielni, jak również „Litophon" w zupełności zastępujący biel cynkową ze znanej fabryki:

Oesterreichischer Verein für chemische und metallurgische Produktion in Wien.

Firma R. Seidengart, Sosnowice

Filja w Łodzi, Widzewska 75.

1604—1

Wieczór

artystyczno-muzykalny odbędzie się dziś, o godz. 6-j w.

w Sali Nowo-Angielskiej

(Południowa 10).

— Uwaga: Wejście tylko za zaproszeniami. —

Instytucja Społeczna pragnie nabyć używaną dużą

kasę ogniotrwałą.

Oferty pod adresem Tow. Akc. Ł. J. Borkowski, Łódź, Widzewska № 60. 1636—1

Proszę się przekonać.

Zelówki na letnie pantofle są jedynie uzane za dobre i praktyczne.

„HERKULES", - Cegielniana 30 i Dzielna 9.

1612—1

Do stołowni pracowników Zarządu miejskiego poszukuje się kupna większej ilości

naczyń kuchennych oraz mebli.

wsgl. używanych do 6 pokojów.

Oferty składać należy w Magistracie, Nowy Rynek nr. 14, pokój 20. 1645—2-1

CASINO.

Tylko jeszcze 3 dni

Występy artystów scen Warszawskich

w 6 aktowym dramacie

Kobieta

osnutym na tle prawdziwego zdarzenia

Udział przyjmują:

Halina Bruczówna

Józef Węgrzyn

Junosza-Stępowski

Anna Belina

Miecio Węgrzyn

Dunikowska

Adwentowiczówna

Małkowski

Grubiński

Początek i przedst. o 4.30. ostatn. punktualnie o 9.—

1603—1

Publiczne doręczenie.

Firma Jancke i S-ka w Grünberg (Szląsk) — pełnomocnik procesowy: II Ces. Niem. Komisarjat Sprawiedliwości w Łodzi, wytacza powództwo przeciwko kupcowi Berkowi (Bernhardowi) Silberblattowi — dawniej w Łodzi, ul. Dolna 46,

twierdząc, że pozwany winien powódce z stosunku handlowego z weksla płatnego 21-go października 1914 roku na 8276,15 mk. i z takiegoż weksla płatnego 15-go stycznia 1915 roku 5194,60 mk.,

wnosząc o zasądzenie od pozwanego na korzyść powódki 8470,60 mk. 7½% procentu od 8276,15 mk od 21-go października 1914 r. do 30-go czerwca 1916 r. i od 5194,60 mk. od 15-go stycznia 1915 r. do 30-go czerwca 1916 r. i 6% procentu od 8470,60 mk. od 1-go lipca 1916 r. i kosztów sporu prawnego i o opatrzenie wyroku rygorem tymczasowej wykonalności za zabezpieczeniem.

Pozwany wzywa się na ustną rozprawę sporu prawnego do IV Wydziału Cywilnego Cesarsko-Niemieckiego Sądu Okręgowego w Łodzi, pokój № 40,

na dzień 7-go maja 1918 r., o g. 9-ej rano.

W celu publicznego doręczenia ogłasza się niniejszy wyciąg powództwa.

Numer sprawy: 3. O. 437/17. 1606—1

Łódź, dnia 7-go marca 1918 roku.

podp. Ruppert,

Sekretarz Ces.-Niem. Sądu Okręgowego.

Nasiona

pastewne i okopowe, drzew i krzewów leśnych i owocowych, warzyw, kwiatów letnich, trwałych i doniczkowych, nasiona roślin pszczelnych. Nawozy sztuczne, oraz narzędzia i przyrządy ogrodnicze polecają składy

L. JASIŃSKIEGO w Łodzi, ul. Andrzeja № 10

i w Zgierzu 1592—6—1

prowadzone od 1870 roku.

Cenniki bezpłatne i tylko na żądanie.

Bar „VERSAILLES"

(Piotrkowska, róg Zielonej)

Z dniem 12-ym b. m. został otwarty i wydaje: **śniadania, obiady i kolacje.**

Bufet obficie zaopatrzony w gorące i zimne zakąski. Piwo z beczki. Kuchnia pod osobistym kierunkiem znanego kuchmistrza p. Dzierzgowskiego.

1547—1 **L. Milewska.**

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby zewnętrzne, skórne i włosów.

Godz. przyjęć: od 8—2 i od 4—8, dla pań od 5—6 wiecz.

Zawadzka № 1, róg Piotrk. 1125—10-1

INSTYTUT JĘZYKÓW met. BERLITZA.

Przejazd Nr 19.

Na ostatni w tym roku kurs jęz. niemieckiego, francuskiego i angielskiego przyjmują się dalsze zapisy (11—1, 3 i 5—8).

1609-2-1

— KUPUJĘ —

kwity lombardowe, brylanty i różną biżuterję.

— I. Rozenstein —

Łódź, Wschodnia 18, w podwórzu, lewa oficyna, I piętro, od 8 rano do 8-ej wiecz. 1630-1

Lekarz-dentysta

H. Lewita

Choroby zębów i jamy ustnej.

Przyjm. od 10—1 i od 4—7

Piotrkowska 17.

777—1

„ĆMIELÓW"

Łódź, Piotrkowska 31.

Poleca w wielkim wyborze serwisy porcelanowe, garnitury kawiane i umywalniane, oraz wielki wybór tanich szklanek, kieliszków, salaterek, półmisków i t. p.

Specjalność **Serwisy stołowe.** 1494-2

Nie kupujcie RESZTEK!

póki się nie przekonacie, że najtańsze i najpiękniejsze towary dostać można tylko przy ul. **Dzielnej № 34,** m. 14 (poprz. ofic. I piętro). na damskie, męskie kostjumy i palta, oraz śliczne resztki (weł. i jedw) na bluzki i suknie, różne barchany, cajgi i inne towary. 1420-4-1

Uwaga: Ceny stałe.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Biuro F. Sękowskiej, Przejazd № 14, poleca od 1-go kwietnia lub później: kowali, mechaników, stelmachów do dworów. 1628—4 1

Al Meble mało używane z 3-ch pokoi sprzedam wyjeżdżając. Główna 9, m 14.

Do sprzedania 2 magle. Wiadomość: Widzewska 80a, u p. Antoniny Bartczak. 1540—3-1

Do wynajęcia willa z ogrodem owocowym przy ul. Zgierskiej 158. Wiadomość: Dzielna 36, u Kryłowieckiego. 1680—3-1

Elektromonter-mechanik z kilkoletnią praktyką, na wysokie napięcie maszyny i słabe prądy, poszukuje posady na miejscu lub na wyjazd. Oferty składać w admin. „Godziny" pod „30 A." 1287—3-1

Inteligentna polka poszukuje miejsca gospodyni u samotnej osoby, umie doskonale gotować. Oferty w admin. „Godziny" pod „Polka"

Maszynista z dobremi długoletniemi świadectwami, obeznany z instalacją elektryczną, parową maszyną, pompami parowemi i ślusarską robotą, poszukuje posady. Oferty do admin. „Godziny" pod „B G." 158?—3-1

Meble okazyjnie do sprzedania: szafy, łóżko, kanapy, krzesło oraz maszyna do szycia. Piotrkowska 108, Wł. Przeździecki. 1635 3-1

Pokój 1 lub 2 z oświetleniem gazowem i oddzielnem wejściem do odnajęcia. Piotrkowska 23, m. 5. 1601—3

Ogórki kwaszone na beczki i kopy. Radwańska 38, sklep. 1621—2-1

Pomocnik gospodarczy, samotny, wiek do lat 40, z dobrą praktyką rolną potrzebny od 1 kwietnia. Informacje: Lipski, ziemia Sieradzka, 5 wiorst od m. Poddębice, u p. Gajewskiego. 1681—3-1

Szyję kostjumy od mk. 30, palta 20, suknie 10. Rudzki Piotrkowska 17. 1611 6 1

Zaginęła karta węglowa na imię Szmula Abram Cyglera, wydana w Łodzi, 1627—1

Zgubiłam złotą bransoletkę łańcuszkową dnia 14 b. m. idąc od ul. Głównej ku Przejazd, o godz. 8 wiecz. Uczciwego znalazcę upraszam o zwrot za nagrodą: J. Kokowska, Emilii nr. 8. 1631—1

Zaginął weksel na 100 rb. wystawiony przez Franciszka Piaskowskiego p. Amelji Piaskowskiej i R. K. 1646—2-1

Zaginęła legitymacja chlebowa wraz z kartkami na imię Rafała Hirsza, na 10 osób oraz pasz ort niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Drezl. Hirsz. 1639—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Abrama Cynadora, na 6 osób. 1626—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Bedet Rebenberga, na 5 osób. 1605—1

4 pokoje umeblowane z kuchnią, wygody, gazowe oświetlenie do wynajęcia od 1-go kwietnia. Benedykta 41, u właściciela domu. 1636—3 1

25000 mk. potrzebne na pierwszy numer hipoteki miejskiej. Warunki korzystne. Oferty pod „B. W. 25000" do admin. „Godziny" 1540—3-1